Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 25 Katowice, wtorek, 27 marca 1951 r. Cena 45 gr.

Liga CSR

PRAGA (tel.). W pierwszy dzień świąt Wielkanocy ligowe drużyny piłkarskie Czechosłowacji rozegrały trzecią kolejkę spotkań mistrzowskich.

Dobrą formę wykazuje na początku rozgrywek, beniaminek ligi Ostrava, która przez zwycięstwo nad ATK w Pradze wysunęła się na czoło tabeli.

Wyniki były następujące: ATK Praga — Ostrava 1:2, OD Praga — Pilzno 0:2, Vitkovickie Żelezarny — Koszyce 2:3, Sparta — Bohemians 3:3, Żilina — Slavia Praga 1:0, Preszov — Gottwaldov 1:2, Bratysława — Teplice 0:0.

Na czele tabeli znajduje się Ostrava posiadając 6 pkt.



Zespół LZS (Grzybowice), który poniósł porażkę w meczu z Unią (Chorzów). Fot. Boronowski

Nowy triumf Pucharu Polski

Pracowite dni kolarzy w Polanicy-Zdroju

Wzmóc aktywność ZMP w ruchu sportowym

Związek Młodzieży Polskiej ma poważne osiągnięcia na polu upowszechnienia kultury fizycznej, wypełniania jej nową ludową treścią.

ZMP odgrywa z coraz większym sukcesem rolę ideologicznego wychowawcy wielotysięcznych mas sportowych, rolę ideowego kierownika polskiego ruchu sportowego, a główne zdobycze tego ruchu są w poważnej mierze zasługą ZMP-owskiej organizacji.

Trzeba jednak stwierdzić, że nasze ogniwa sportowe, a więc kluby, koła, ludowe zespoły, SKS, rady zrzeszeń sportowych nie potrafią jeszcze w pełni oprzeć swej działalności o pomoc organizacji ZMP-owskich. Nie docenia się roli ZMP w sporcie i ogromnego znaczenia organizacji ZMP-owskich dla dalszego rozwoju ruchu sportowego.

W klubach i kołach najczęściej spotykanym objawem jest łączenie stanowiska kulturalno-oświatowego wiceprzewodniczącego z osobą ZMP-owca i ograniczenie na tym łączności z ZMP. Wielu działaczy sportowych popełnia fatalny błąd, sądząc, iż ZMP ma w klubach, kołach, ludowych zespołach za zadanie prowadzić wyłącznie robotę kulturalno-oświatową. Niechętnie odnoszą się oni do włączenia ZMP-owców do prac organizacyjnych. Powstaje stąd niepowetowana strata w wychowaniu narybku młodych działaczy, których brak tak dotkliwie odczuwamy.

Nie docenia się również olbrzymiego znaczenia ZMP dla upowszechnienia sportu, dla ogarnięcia nim szerokich rzesz młodzieży pracującej i uczącej się miast i wsi. Nie jest jeszcze w naszym sporcie zasadą wyzyskiwanie pomocy ZMP dla organizowania kół i ludowych zespołów w tych ośrodkach, w których dotąd takich ognisk sportowych nie ma. A do bardzo nielicznych należą fakty obejmowania przez organizacje ZMP patronatów nad klubami, kołami, SKS.

Nasi działacze muszą śmielej korzystać z doświadczeń ZMP i jej przodującej roli organizatora i przywódcy polskiej młodzieży. Trzeba, aby przeprowadzili oni intensywną walkę o rozszerzenie udziału ZMP w ruchu sportowym. Trzeba, aby zrozumieli wszyscy, że ruchowi sportowemu wyrządzają krzywdę tacy działacze, którzy ograniczają rolę ZMP w naszych organizacjach sportowych i zwężają ich zadania tylko do kierownictwa robotą kulturalno-oświatową.

Trzeba śmielej wiązać ogniwa sportowe przy zakładach pracy z zakładowymi organizacjami ZMP i ludowe zespoły sportowe z wiejskimi organizacjami ZMP. Trzeba śmielej wykorzystywać możliwości organizacyjne ZMP dla upowszechnienia kultury fizycznej do popularyzacji odznaki SPO.

Nie ulega wątpliwości, że w wyniku uchwał VIII plenum zarządu głównego ZMP również i organizacje ZMP wzmogą poważnie swoją aktywność na terenie ruchu sportowego. Kultura fizyczna ma przynieść Polsce Ludowej wielotysięczne szeregi zdrowych, ofiarnych, gotowych do pracy i obrony obywateli. ZMP powinien w większym niż dotąd stopniu wziąć praktyczny udział w wykonaniu tego zadania.

W oparciu o bogate doświadczenia Komsomołu, którego przodująca rola w sporcie radzieckim przyniosła tak wspaniałe sukcesy radzieckiej kulturze fizycznej, Związek Młodzieży Polskiej wykona swoje zaszczytne zadania w naszym ruchu sportowym.



Tak padła pierwsza bramka dla Stali (Lipiny) w meczu ze Stalą (Poznań) zdobyta przez Bitnera. Fragment z meczu o Puchar Polski zakończonego zwycięstwem Stali z Lipin 3:2 (1:1). Fot. Seko.

Wyniki 1/16 rozgrywek piłkarskich o Puchar Polski, rozegranych w pierwsze święto wielkanocne — 25 marca br. są następujące:

Spójnia Tomaszów Maz. — Stal II Poznań 3:0 (walkower),
Flota Gdynia — Kolejarz Warszawa 2:3 (2:2, 0:0, 0:1),
CWKS II Warszawa — Gwardia Szczecin 0:1 (0:0),
Stal Wrocław — CWKS I Warszawa 1:6 (0:2),
LZS Grzybowice — Unia Chorzów 2:5 (0:3),
Kolejarz Świdnica — Stal Rzeszów 2:5 (0:2),
Włókniarz Kraków — Kolejarz Toruń 11:0 (4:0),
Stal Lipiny — Stal Poznań 3:2 (1:1),
Stal Starachowice — Spójnia Katowice 8:1 (2:1),
Stal Radom — Włókniarz Pabianice 2:2 (1:1, 1:1, 0:0),
SKS gimnazjum Radomsko — Spójnia Okocim 0:3 (0:1),
OWKS Lublin — Gwardia Kraków 0:3 (0:0),
Włókniarz ŁKS Łódź — Włókniarz Chełmek 4:0 (3:0),
KS port szczeciński — Włókniarz Chodaków 2:1 (2:0),
Ogniwo Bytom — Ogniwo Kraków 2:1 (1:0),
Kolejarz Olsztyn Budowlani Chorzów (mecz nie odbył się).

Zwycięzcy tych spotkań za wyjątkiem nierozstrzygniętego meczu Stal Radom — Włókniarz Pabianice, zakwalifikowali się do 1/8 Pucharu Polski. Według zaplanowania sekcji piłki nożnej GKKF, 13 maja br. następujące drużyny spotkają się w walkach o wejście do ćwierćfinałów:

1. Stal Lipiny — Spójnia Okocim,
2. Kolejarz Warszawa — CWKS Warszawa,
3. Ogniwo Bytom — Budowlani Chorzów albo Kolejarz Olsztyn.
4. Gwardia Kraków — Stal Radom wzgl. Włókniarz Pabianice,
5. Gwardia Szczecin — Stal Starachowice,
6. Włókniarz Łódź — Spójnia Tomaszów,
7. KS portu szczecińskiego — Unia Chorzów,
8. Stal Rzeszów — Włókniarz Kraków.

Już tylko 16

Piłka nożna rzadko notowała w kraju tak nieprawdopodobnie zacięte walki, jak miało to miejsce w spotkaniach pucharowych ubiegłej niedzieli. W Gdyni dopiero 123 minuta przyniosła rozstrzygnięcie w meczu warszawskiego Kolejarza z Flotą, a w Radomiu 150 minut gry Stali i Włókniarza nie dało rezultatu. To już nie zwyczajne mecze, a prawdziwe „maratony piłkarskie".

Ileż trzeba poświęcenia ofiarności i ambicji, aby przez pełne dwie godziny z niezmożonym uporem walczyć o zaszczyt zwycięstwa. Jak solidnego trzeba do tak wyczerpujących walk przygotowania.

Puchar Polski wykazał, że nie tylko ligowe zespoły pracowały w ciągu zimy. Meldunki z większości spotkań wskazują na zadowalający poziom świadczący, iż zwycięstwo w Pucharze było ambitnym celem wszystkich startujących w niedzielę zespołów i że bardzo starannie do tych spotkań przygotowały się one.

Puchar Polski okazał się imprezą, która wniosła do naszego futbolu ożywczy prąd nowości, pobudziła do solidnej pracy wszystkich zawodników. Nie ulega wątpliwości, iż jeszcze w ciągu bieżącego sezonu będziemy mogli się przekonać o zbawiennym wpływie rozgrywek pucharowych na poziom naszego futbolu.

Niedzielne spotkania przyniosły piłkarstwu olbrzymi sukces propagandowy. Ponad 100.000 widzów oglądało 16 meczów, a przecież pojemność niektórych boisk była niewspółmiernie mała w stosunku do zainteresowania. Pojedynek **LZS Grzybowice** z **Unią Chorzów** był prawdziwym świętem dla mieszkańców Grzybowic i okolicznych wsi. Wysokie walory zespołu wicemistrza Polski nie pozwoliły piłkarzom wiejskim na awans do następnej puli, ale ich dzielna postawa stanowi obiecującą zapowiedź na przyszłość i zachętę dla tysięcy zawodników, którzy nie mieli dotąd okazji zaprezentować swych umiejętności na szerszej arenie.

Prawdziwą rewelacją jest jedenastka koła sportowego przy porcie szczecińskim. Odniosła ona cenne zwycięstwo nad chodakowskim Włókniarzem, który, jak pamiętamy z roku ubiegłego, należał do najlepszych drużyn drugiej ligi. Należy sądzić, iż ta nie pierwsza sensacja rozgrywek pucharowych nie będzie również ostatnią. Największe sławy piłkarskie winny wystrzegać się starannie, aby ich splendoru nie obaliły nieznane dotąd szerzej drużyny kół i ludowych zespołów sportowych.

Niedzielne mecze odbywały się w specjalnie przyjemnej atmosferze, jaka zwykle otacza zawody, rozgrywane w czasie pierwszych wiosennych świąt.

Opinia sportowa z zadowoleniem przyjęła ten charakter świątecznych imprez i nie należy wątpić, aby życzyła sobie innych niż tak atrakcyjnych, tak emocjonujących i tak pod wielu względami wspaniałych zawodów, jak spotkania pucharowe.

Z olbrzymiej liczby 7.000 zespołów, wyeliminowanych już zostało 16 do końcowego etapu walk o puchar. To najbardziej zaszczytne trofeum piłkarskie przypadnie w udziale zespołowi, który nie zmarnuje ani jednej szansy podniesienia swych umiejętności i osiągnięcia najwyższego poziomu. A zatem — do pracy!



Ogólny widok boiska LZS Grzybowice. Fot. Boronowski

Kolejarz Bdg. - Kolejarz W-wa 4:4 (2:1)

BYDGOSZCZ (tel.) Kolejarz warszawski wystąpił bez Jaźnickiego i Borucza, których zastąpili Lipkowski i Stępniewski. Wynik meczu ogólnie zasłużony, przy czym bliżsi zwycięstwa byli gospodarze, którzy prowadzili w pewnym okresie gry 3:1.

Pierwszy kwadrans cechuje zryw gospodarzy, w którym przesiadują pod bramką gości, spychając ich zupełnie do defensywy. Już w 4 min. za faul Brzozowskiego sędzia dyktuje rzut karny, którego gospodarze nie wykorzystują. W 9 min. Nowak długim strzałem uzyskuje prowadzenie dla miejscowych. W 11 min. Brzozowski ponownie fauluje, przy czym rzut karny Wilczek zamienia na drugą bramkę. W 14 min. najlepszy zawodnik drużyny stołecznej — Kobylański mija wybiegającego bramkarza gospodarzy i uzyskuje pierwszy punkt dla swych barw. Od tego momentu gra traci na tempie i wyrównuje się.

Po przerwie goście zaczynają napierać na bramkę gospodarzy. Twarde formacje obronne bydgoszczan nie pozwalają im jednak uzyskać bramki. W 60 min. Wilczek z 25 m uzyskuje 3 bramkę dla gospodarzy. W 5 minut później Lipkowski strzela drugą bramkę dla warszawian. W 78 min. rezerwowy bramkarz gości wypuszcza piłkę z rąk, a Nowak dobija ją do pustej bramki. W 80 min. obrońca gospodarzy popełnia błąd, co wykorzystuje przytomnie Lipkowski, strzelając trzecią bramkę. Od tego momentu warszawianie napierają. Na dwie minuty przed zakończeniem meczu Wołosz z rzutu wolnego silnym, nie do obrony strzałem uzyskuje wyrównanie. Sędziował Sieradzki z Bydgoszczy. Widzów 5.000.



Udana interwencja Krystkowiaka (Stal Poznań) w meczu ze Stalą (Lipiny). Fot. Seko.

Wręczenie pierwszych odznak SPO w Nowej Hucie

KRAKÓW. Podniosła uroczystość odbyła się w I dzień świąt na terenie Nowej Huty. Oto z okazji zakończenia rocznej pracy w S. P. junacy trzech brygad ZMP-owskich — 51, 52 i 53 w liczbie 207 otrzymali zdobyte przez nich w ciągu roku odznaki i dyplomy SPO — pierwsze na terenie Nowej Huty.

Wszyscy odznaczeni to synowie robotników i chłopów, to murarze, stolarze, szoferzy, traktorzyści, betoniarze, monterzy, którzy wyuczywszy się tych zawodów w czasie swej służby w S. P. pozostają nadal w Nowej Hucie jako ochotnicy, by budować pierwsze w Polsce socjalistyczne miasto. Większość z nich to przodownicy pracy. Oto kilkanaście nazwisk: **Zbigniew Stupaj, murarz — wykonujący 130 proc. normy, Czesław Birlet również murarz — wykonujący 135 proc. normy, Wincenty Piechocki, stolarz z 130 proc. normą, Józef Teofil, hydraulik — z 140** proc. normy, następnie przodownicy grupy szturmowej 51 brygady: **Artur Kochański, wykonujący 150 proc. normy, Jan Sowchała — 160 proc. normy, Stanisław Nowak — 115 proc. normy, Bronisław Konieczny — 135 proc. normy, Jerzy Brzozowski — 149 proc. normy, dalej przodownicy z 52 brygady: Roman Ziółkowski, murarz — wyrabiający 210 proc. normy, Mieczysław Tatoń, stolarz — 120 proc. normy, Józef Helik — 120 proc. normy, Marian Bierzgalski, elektromonter — 150 proc. normy, wreszcie z 53 brygady: Stanisław Barszcz — 150 proc. normy, Stanisław Naróg — 135 proc. normy, Franciszek Przyczyna — 130 proc. normy, Zygmunt Biczysko — 120 proc. normy, Rudolf Stwora — 120 proc. normy.**

Uroczystość wręczenia odznak SPO odbyła się w świetlicy 52 brygady w obecności przedstawicieli KW PZPR **Grzybowskiego**, KP PZPR **Odsterczyka**, przewodniczącego MRN **Waligóry**, del. zarz. gł. ZMP **Czubaja**, kier. woj. wydz. prop. **Kopcia**, przew. WKKF mgr **Pirożyńskiego**, ORZZ — **Kaczorowskiego**, komendanta woj. S. P. płk. — **Lipińskiego**, del. KKF Nowa Huta — **Liszki** i in.

Po odegraniu Hymnu Narodowego nastąpiła część oficjalna, wypełniona przemówieniami przew. 52 brygady Królna, przedst. Partii Odsterczyka, kier. wydz. prop. **Kopcia**, przew. WKKF mgr **Pirożyńskiego** i przew. MRN **Waligóry**.

Wszyscy mówcy życzyli młodzieży Nowej Huty dalszych sukcesów na polu sportu i produkcji. Wręczenia odznak dokonał przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie — Marcin Waligóra. W imieniu odznaczonych przemówił w prostych i szczerych słowach Sylwester Kaczmarek, przodownik 52 brygady. Odśpiewaniem Hymnu Młodzieżowego i Międzynarodówki zakończono tę podniosłą uroczystość.



Powitanie drużyn przed meczem Stal (Poznań) — Stal (Lipiny). Fot. Seko.

Ogniwo Wr. — CWKS W-wa 1:1 (1:0)

Bramkę dla Ogniwa zdobył w 11 min. Binkowski. Wyrównał w 77 min. Oprych. Sędziował dobrze Sie-dziejewski z Wrocławia. Widzów 5.000.

CWKS był zespołem lepszym i zasłużył na zwycięstwo, ale żaden z napastników nie potrafił celnie strzelać. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że musiał to uczynić pomocnik Oprych i to dość późno, gdyż na 13 minut przed końcem zawodów. W CWKS najlepiej zaprezentowali się Szczepański, Oprych, Polak i Czaja. Wojskowi grali ostro, za co Górski został usunięty z boiska. Ogniwo zadowoliło w pierwszej połowie. W drugiej zaś zawiodła zupełnie kondycja. Zaszczytny wynik remisowy zawdzięczają gospodarze dobrej grze Muchy, Gajewskiego i Sułkowskiego. W ataku wyróżnili się Łamacki i Borek.

Wczoraj...

Kipling w swojej „Księdze dżungli" pisał m. in. o rodzie Bandarlogów, czyli po prostu o dżunglowym ludzie małp. Otóż Bandarlogi słynęły z tego, że przez cały dzień bujając się przy pomocy rąk, nóg i ogonów na gałęziach drzew, wrzeszczały na całą puszczę: „My jesteśmy najwspanialszym, najmężniejszym, najpiękniejszym i najcudniejszym ludem z całej dżungli! Nam nikt nie dorówna i nas nikt nie przewyższy! Jesteśmy królewskim rodem Bandarlogów!" Bandarlogi tak wrzeszczały od świtu do zachodu słońca, potem kładły się spać, a na drugi dzień zaczynały swój samochwalczy koncert na nowo. I tak w kółko.

Owe asocjacje myślowe z Bandarlogami nasuwają się mimowoli, gdy się czyta prasę sportową zachodnio-europejską, która nie zaniedbuje żadnej okazji aby rozkrzyczeć się na temat: „My, my, my i tylko my...!", pomijając oczywiście milczeniem osiągnięcia sportowe krajów demokracji ludowej czy ZSRR.

Dochodzi naturalnie przy tym często do zgoła humorystycznych „wpadunków". Tak np. zdarzyło się niedawno z okazji ping-pongowych mistrzostw świata w Wiedniu. Każdemu wiadomo, że te mistrzostwa były jednym pasmem zwycięstw krajów demokracji ludowej. Czechosłowacja zdobyła mistrzostwo drużynowe, Węgry wicemistrzostwo, Rumuni drużynowe mistrzostwo kobiet i indywidualne mistrzostwo kobiet, Czechosłowacja mistrzostwo w grze podwójnej, w grze mieszanej Rumunia - Czechosłowacja itd.

No i czy myślicie, że o tym tam się pisze? Ale skądże! Burżuazyjne pisma sportowe pomijają to niemal zupełnie milczeniem (dając najwyżej suche wyniki), a rozpisują się natomiast w sążnistych „artykułasach" na temat zwycięstwa Anglika Lecha'a. Wynikałoby z tego, że nikt inny, żaden kraj, ani jednostka, nie osiągnęły w Wiedniu żadnych sukcesów, tylko jeden jedyny Leach. I na wszystkich stronach owych pism pisze się jedynie o Leach'u, ogląda się Leach'a, opisuje Leach'a - no jednym słowem nic i nikt, tylko Leach i Leach.

W ten sposób uprawia się propagandę w stylu — Bandarlogów. Tylko, że o „Bandarlogach" wszyscy inni, zarówno w „Księdze dżungli", jak i w rzeczywistości, mają już oddawna wyrobione zdanie.

* * *

Na mistrzostwach narciarskich w Ishpeming w USA mistrzem Ameryki Północnej w skokach otwartych został Szwed Evert Karlsson, ale nie uzyskał jednak tytułu mistrzowskiego. Nie uzyskał go zaś dlatego — ponieważ organizatorzy zawodów nie chcieli mu tego tytułu przyznać, jako że nie jest... Amerykaninem.

Ich zdaniem mistrzostwo mógł zdobyć Amerykanin, a jeżeli tego nie zrobił, tylko jakiś cudzoziemiec, to w takim razie trzeba dać tytuł najbliższemu z rzędu Amerykaninowi, a cudzoziemca, czyli w tym wypadku Karlssona, zepchnąć na drugie miejsce.

I zaraz organizatorzy przyznali tytuł drugiemu skoczkowi, niejakiemu Art Devlinowi.

W ten sposób Ameryka może wygrywać wszelkiego rodzaju mistrzostwa. Wystarczy tylko powiedzieć, że Amerykanin musi być na pierwszym miejscu i koniec. Nawet w zawodach, gdy na dziesięciu zawodników będzie startował jeden Amerykanin i gdy zajmie dziesiąte miejsce, wysunie się on automatycznie na pierwsze miejsce, jako że jest Amerykaninem.

* * *

Zdrajca — uciekinier z Czechosłowacji tenisista Drobny myślał, że jak się znajdzie zagranicą, to zrobi tam wielką karierę i będzie wszędzie noszony na rękach.

Wkrótce już jednak okazało się że z tego „noszenia na rękach" nic nie wyszło, i że p. Drobnemu nie pozostaje nic innego, jak zostać zawodowym tenisistą. Nie był to jednak lekki chleb, gdyż trzeba było nie tylko ciętko harować na kortach, ale i — wygrywać. A z wygrywaniem zaczęło być coraz bardziej krucho, bo p. Drobnego i ten pobił, i tamten i ów, co w rezultacie sprawiło, że jego menażerowie postanowili pozbyć się go jak najszybciej.

Drobny zaangażował się aż do Egiptu, gdzie tamtejsi tenisowi fanatycy liczyli, iż z tej rakiety wyciągną niezłe zyski, no i że pobyt tam czeskiego zdrajcy — uciekiniera będzie atrakcją dla snobistycznych turystów. Tymczasem nic nie wyszło z tego, a jak ostatnio Szwed Davidsson rozłożył Drobnego, jak to się mówi, „tam i nazad", powiedziano tej zgasłej „gwieździe" po prostu: „Panie Drobny, nie zawracaj pan nam głowy — i do widzenia".

Drobny więc opuszcza Egipt i stara się teraz o obywatelstwo... angielskie. Anglicy są jednak w kłopocie, co z tym nieprzyjemnym fantem zrobić i podobno radzą Drobnemu, by się raczej starał o obywatelstwo amerykańskie. Ale Amerykanie zapewne znowu mu doradzą by się starał o obywatelstwo Costa-Riki lub Wenezueli.

Tak więc p. Drobny nie wie, gdzie ma pójść, chociaż ci, do czyich drzwi kołata, wiedzą doskonale gdzie on ma pójść. Mianowicie — do jasnej cholery.

Spotkanie aktywu sportowego z polskimi hokeistami

W czwartek po południu w świetlicy CWKS na stadionie WP w Warszawie aktyw sportowy stolicy spotkał się z polską ekipą hokejową, która powróciła w środę ze Związku Radzieckiego po trzytygodniowym pobycie.

Na spotkanie przybyli przedstawiciele GKKF: pos. **Motyka** przewodniczący warszawscy z motocyklowym mistrzem Polski **Żymierskim** i reprezentacyjnym piłkarzam — **Szczepańskim** na czele. Partii pos. **Włodek**, oraz sportowcy warszawscy

Zebranie zagaił szef Domu Wojska Polskiego płk. Hubert, który witając licznie zebranych podkreślił znaczenie pobytu naszych hokeistów w ZSRR, oświadczając, **że nie była to zwykła ekspedycja sportowa, lecz ważny przejaw niezłomnej przyjaźni Polski Ludowej z ZSRR, oraz niezłomnego braterstwa broni, jakie łączy ludowe wojsko polskie z niezwyciężoną armią radziecką.**

Dzięki swej postawie, hokeiści CWKS-u dowiedli, że przyjaźń pomiędzy dwiema armiami zadzierżgnięta na trasie Lenino-Łaba, okrzepła i rozwija się nadal. Rezultaty sportowe, jeśli porównamy je z wynikami mistrza świata drużyny CSR, bawiącej wraz z ekspedycją polską w Moskwie, wykazują, że poziom naszego hokeja podniósł się i że ma on jak najwspanialsze warunki dalszego rozwoju. Hokeiści nasi przyswajając sobie doświadczenia przodującego na świecie sportu radzieckiego przyczynią się do dalszych osiągnięć sportu Polski Ludowej.

W zakończeniu płk. Hubert w imieniu odrodzonego Wojska Polskiego złożył podziękowanie hokeistom za godne reprezentowanie barw CWKS.

Po zagajeniu zabrał głos przewodniczący GKKF-u pos. Motyka, który serdecznie powitał imieniem GKKF hokeistów, zwracając jednocześnie uwagę, że z punktu widzenia sportowego pobyt zespołu hokejowego w ZSRR wpłynie bez wątpienia na podniesienie poziomu tej pięknej dyscypliny sportu u nas.

Hokej ludowy, który wykazał tak daleko idący postęp już podczas Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń Sportowych, będzie mógł się jak najlepiej rozwijać, gdyż **jeszcze w tym roku otrzymamy z NRD urządzenia, które nam pozwolą na zbudowanie lodowiska sztucznego w Warszawie.** W Planie 6-letnim zbudujemy trzecie lodowisko na bazie **Nowej Huty**, oraz czwarte, którego lokalizacja jest w tej chwili nieznana. Poza sportowymi zagadnieniami wizyta obecna naszych hokeistów w ZSRR ma specjalne znaczenie, gdyż właśnie na obecnym etapie walki o Pokój i postęp dokumentujemy w ten sposób łączność i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim.

GKKF uważa, pobyt hokeistów za całkowicie udany oczekując, że przekażą oni zdobyte doświadczenia ogółowi sportowców polskich uprawiających hokej.

Sekretarz GKKF **Skrzypek** w swym przemówieniu oświadczył, że poza poważnymi korzyściami, jakie przyniósł pobyt naszych hokeistów w Związku Radzieckim miał on olbrzymie znaczenie dla jeszcze większego pogłębienia przyjaźni z ludźmi Związku Radzieckiego oraz CSR.

Hokej radziecki od 1949 roku, to jest od pierwszej wizyty naszych hokeistów w Moskwie zrobił olbrzymie postępy. Widzów uderza przede wszystkim kolektywna gra zespołów radzieckich. Każdy tam pracuje na kolektyw i kolektyw pracuje na każdego. Szybkość jest doprawdy fascynująca.

Byliśmy w Moskwie w czasie drugiej sesji Najwyższej Rady ZSRR, która obradowała nad budżetem i ustawą w obronie Pokoju. Uderzyła nas głęboka wiara w słuszność walki o Pokój, oraz praca pokojowa spokojna i twórcza.

To właśnie przeświadczenie daje moc tym ludziom pracy.

Ludzie radzieccy wiedzą doskonale, że w ich poczynaniach mają poparcie pracujących całego świata. Najlepszym tego dowodem było muzeum podarków dla Stalina, od najskromniejszych do najbardziej bogatych, którymi obdarowano go w 70 rocznicę urodzin.

Zwiedzając stolicę ZSRR nie sposób jest nie zwrócić uwagi na wspaniałe metro. Te podziemne pałace obrazują cztery etapy powstawania metra i porewolucyjnej Moskwy. Na jednej ze stacji całej w marmurach i rzeźbach, są przedstawieni znani sportowcy ZSRR. W ten sposób w Związku Radzieckim traktuje się z największym uznaniem przodowników kultury fizycznej. Niemniejszym szacunkiem otacza się i znaczkistów GTO.

Mam wrażenie — kończy sekretarz Skrzypek, że przykład ZSRR i fakt, że Pierwszy Obywatel Rzeczypospolitej Prezydent Bierut przyjął pierwszy znaczek SPO sprawi, że i nasi znaczkiści będą otaczani takim samym szacunkiem, jak ich koledzy radzieccy.

Następnie głos zabrał jeden z czołowych zawodników Stefan Csorich, który zobrazował w krótkich słowach osiągnięcia sportowców radzieckich w hokeju na lodzie, oraz opowiadał o odbytych wspólnie treningach. Doświadczenia z pobytu w Moskwie nasi hokeiści przekażą swym kolegom, co wpłynie bez wątpienia na podniesienie się sportu hokejowego w Polsce. (b)

Dobrze pracuje koło sportowe przy ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi

ŁÓDŹ. Koło sportowe przy zakładach przemysłu bawełnianego im. F. Dzierżyńskiego w Łodzi w okresie od września ub. roku do chwili obecnej poszczycić się może dużymi osiągnięciami i wynikami w pracy sportowej. W 9 sekcjach ćwiczy stale ponad 460 czynnych sportowców robotników. Najsilniejsza jest sekcja piłkarska. Dobrze pracuje również sekcja bokserska, która do zawodów „Pierwszego kroku bokserskiego" wystawiła 22 młodych zawodników. Sekcja lekkoatletyczna prowadzi już od kilku tygodni przygotowania wszystkich członków koła do Biegów Narodowych i prób SPO. Każda z sekcji ma swego opiekuna i trenera.

Praca ideologiczna dała już dobre wyniki na odcinku produkcyjnym. W tkalni pod kierunkiem ob. Sitka zorganizowany został 30-osobowy produkcyjny zespół sportowy. W przędzalni od trzech miesięcy pracuje 10-osobowy produkcyjny zespół sportowców pod kierunkiem pływaczki Głowinkowskiej. Oba zespoły uzyskują doskonałe wyniki pracy, przekraczając stale 120 proc. normy. Ostatnio w oddziale kaliko (sztuczna szosa) powstał trzeci, 10-osobowy sportowy zespół produkcyjny bokserów i piłkarzy, kierowany przez piłkarza Jacha. Dla uczczenia Światowego Tygodnia Młodzieży zespół, uzyskujący dotychczas około 120 proc. normy podjął zobowiązanie podwyższenia wykonania norm o dalsze 5 proc. Zobowiązanie zostało wykonane. Już w pierwszym tygodniu zespół osiągnął 125 proc. normy.

W najbliższym czasie zajęcia koła przeniesione zostaną na boisko, a w oddziałach produkcyjnych powstaną dalsze brygady produkcyjne sportowców.

* * *

ŁÓDŹ. — Dobiegają już końca prace przy budowie nowej hali sportowej Gwardii łódzkiej (20 m. dł., 12 m szer.). Oficjalne otwarcie hali wyznaczone zostało na dzień 15 kwietnia br. W dniu otwarcia rozpocznie się trzydniowy turniej piłki siatkowej i koszykowej z udziałem drużyn Gwardii z Gdańska, Wrocławia, Krakowa, Warszawy i Łodzi.

Uczymy się na błędach

Na marginesie jednej lustracji

W radach okręgowych, klubach i kołach sportowych przeprowadzane są inspekcje, mające na celu dokonanie oceny działalności jednostek organizacyjnych. Kontrola pracy ogniw sportowych ma poważne znaczenie zarówno dla kierowniczych czynników jak i dla lustrowanych ogniw. Pozwala ona ujawnić błędy działalności, stwierdzić osiągnięcia, wyciągnąć słuszne wnioski, zmierzające do usprawnienia pracy.

Starannie przeprowadzane lustracje stanowią ważny instrument usuwania braków i błędów hamujących prawidłowy rozwój ruchu sportowego. Zebrany materiał „polustracyjny" ma pomóc naczelnym instancjom sportowym w dokonaniu daleko idących usprawnień w kwestiach tak ważnych, jak rozdział sprzętu, wykorzystanie urządzeń sportowych, pomocy finansowej dla kół i klubów, w sprawach szybszego przenoszenia do dołowych ogniw wytycznych GKKF i wydziału WF przy CRZZ itd. itd.

Tak jak wszystkie inne czynności życia organizacyjnego, również i lustracje przeprowadzane są dalsze troskliwie z tendencją wyciągnięcia z kontroli maksimum korzyści ale są i lustracje, przeprowadzane formalnie, administracyjne źle.

Niedawno **kierownik wydziału WF i sportu przy ORZZ w Katowicach** przeprowadził lustrację jednostek organizacyjnych ZS Budowlani w Katowicach Lustrator zadowolił się w większości wypadków stwierdzeniem braków czy błędów w pracy, nie wnikając w ich przyczyny. Tak więc podaje on w protokóle, iż przeszkolono w okręgu 154 osoby, a pracuje aktywnie w kołach lub klubach tylko 15 proc. ogólnej liczby absolwentów różnego typu kursów. O przyczynach tego zjawiska, skądinąd dość niestety rozpowszechnionego, ani słowa. I jaki wniosek mają z tego wyciągnąć organizatorzy szkolenia? Będą chyba musieli przysłać specjalnego lustratora.

W marszach jesiennych brało udział z oddziału katowickiego 230 uczestników — pisze lustrator — w tym tylko 2 koła wysłały swych członków. Dlaczego jednak tak się dzieje — raport polustracyjny nie mówi.

W Gliwicach istnieje koło Budowlanych przy WZO. Nie przejawia ono wielkiej żywotności. A tego samego typu koło w Grodźcu rozwija się znakomicie, ma wiele sekcji, wykazujących dużą aktywność. Wszyscy członkowie koła brali udział w marszach jesiennych, koło organizuje wieczory świetlicowe, pod wielu względami pracuje wzorowo. Protokół nie wyjaśnia dlaczego tak dobrze dzieje się w Grodźcu, a tak źle w Gliwicach. Może niewłaściwie zostało dobrane kierownictwo koła w Gliwicach? A może istnieją inne przyczyny, dla których praca „leży"? Tego możemy się tylko domyślać.

Interesowały nas szczególnie wyniki kontroli przeprowadzonej w czołowym **klubie Budowlanych w Chorzowie**. Niestety — i tu same ogólniki. Gospodarki finansowej nie można było sprawdzić — bo nie było buchaltera. Nieobecny podczas kontroli był również magazynier, stąd nie wiemy jak pracuje gospodarz klubu, jak wygląda opieka nad sprzętem, jego konserwacja itd.

Lustrator popełnił sporo błędów podczas swej kontroli. Spowodowały je prawdopodobnie rozmiary materiału, z którym musiał się zapoznać, jak i fakt, iż kontrolę przeprowadzał sam. Należy jednak zwrócić uwagę, że **formalna, administracyjna kontrola nie spełnia właściwego zadania. Wyniki lustracji powinny posłużyć wnioskami, dla dokonania usprawnień pracy, nie tylko instancjom kierowniczym, ale również lustrowanym ogniwom.**

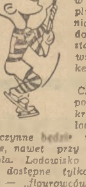
A jakie wnioski z kontroli ma wyciągnąć cytowane wyżej koło w Gliwicach, albo gliwicki klub Budowlanych, który również nie jest wolny od wielu błędów? Lustracja winna pomóc kołom, klubom, radom okręgowym w wynalezieniu źródeł błędów, w ich usunięciu, w zwalczaniu przeszkód rozwojowych. Taki cel muszą sobie postawić wszyscy lustratorzy, wszystkie komisje kontrolujące.

Jest jeszcze jedna, bardzo ważna sprawa, która łączy się z kontrolą w kołach, klubach, radach. Komisja lustracyjna musi być zestawiona z ludzi, znających się na wszystkich dziedzinach życia sportowego.

W szczególności nie może lustracji przeprowadzać jeden człowiek, jak to miało miejsce podczas kontroli Budowlanych. Przy najlepszej woli i ogromnej pracowitości, którymi zresztą wyróżnił się lustrator Budowlanych, nie potrafi on przeprowadzić głębokiej analizy działalności kontrolowanych organizacji i wyciągnąć właściwych wniosków.

Staranniej i troskliwiej trzeba zatem dobierać zespoły lustracyjne i więcej uwagi należy poświęcić wynikom kontroli.

Fakty i Ludzie

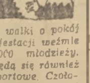


⊙ W Związku Radzieckim powstaną w roku przyszłym dwa sztuczne lodowiska kryte, maszyneria których wytwarzać będzie lód w lecie, przy plus 40 stopniach C. Z lodowisk korzystać będą łyżwiarze i hokeiści.

Również i Czechosłowacja posiadać będzie kryte sztuczne lodowisko, które czynne będzie mogło być w lecie, nawet przy 40 stopniach ciepła. Lodowisko to będzie jednak dostępne tylko dla łyżwiarzy — „figurowców", ponieważ posiada małe rozmiary. Znajduje się ono w małej miejscowości — Mlada Boleslav. Uroczyste otwarcie tego lodowiska nastąpi już w kwietniu br., a na uroczystości otwarcia obecni będą przedstawiciele Polski i Bułgarii. Hala będzie posiadała nowoczesne urządzenia m. in. oświetlenie fluorescencyjne.

⊙ Doskonały pływak radziecki Mieszkow, rekordzista świata na 100 m st. motylkowym, znalazł pogromcę na dystansie 200 m motylkiem we własnym kraju. Zwycięzca Mieszkowa na tym dystansie jest młody, 24-letni Jurij Korop, który uzyskał czas 2.37,6 min. Czas doskonały, jeden z najlepszych na świecie! W Europie tylko Klein i Lusien osiągnęli lepsze wyniki.

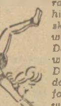
⊙ Również doskonały krawlista radziecki, Uszakow, najlepszy pływak Europy na dystansie 400 m, doznał ostatnio porażki. Pokonał go młody, obiecujący, 18-letni Drobińskij, który w zwycięskim pojedynku uzyskał czas 4.54,2 min.



⊙ W I dniu Zielonych Świąt odbędzie się w Wiedniu wielka manifestacja postępowej młodzieży, która pod hasłem „Za Pokój i Wolność" demonstrować będzie swoją wolę walki o pokój i postęp. W manifestacji weźmie udział ponad 50.000 młodzieży. Z okazji zlotu odbędą się również wielkie zawody sportowe. Czołowi sportowcy Austrii już dzisiaj deklarują swój udział w zlocie i zawodach. Ostatnio obrońca ligowego zespołu FAC, Ryba, i zwycięzca olimpijskich eliminacji za paśnieczych Brandtner, nadesłali swe zgłoszenia do komitetu organizacyjnego.

⊙ Czechosłowacja, która zdobyła drużynowe mistrzostwo świata w tenisie stołowym, może pochwalić się utalentowanym narybkiem. W tegorocznych mistrzostwach ping-pongowych młodzieży pracującej, w samej Słowacji startowało 30.000 zawodników i zawodniczek. Finalista tych mistrzostw, kategorii starszych chłopców, Mikes, rozegrał mecz z eksmistrzem świata, Vanq. Nie uląkł się renomowanej sławy i stawił zacięty opór, przegrywając nieznacznie 18:21 i 16:21. Zwyciężczyni natomiast tych mistrzostw grupy młodszych dziewcząt Papeżowa pokonała reprezentantkę CSR z mistrzostw świata, Hajkovą — 21:16 i 21:18.

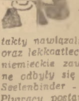
⊙ Nowy rekord długości skoków Finlandii ustalił ostatnio zawodnik Kuronen, uzyskując na skoczni w Kuopio skok długości 90 m.



⊙ Rekordzistka świata, kolaboracjonistka Ragnhild Hveger, ułaskawiona przez władze pływackie Danii, startuje znowu w zawodach. Daleko jej jednak do dobrej niegdyś formy i dawnych wyników. Ostatnio na 100 m st. dow. uzyskała ona czas 1.11,5 min. Rezultat więc bardzo przeciętny jak na stosunki europejskie.

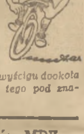
⊙ Hokeiści szwedzcy drużyny Matteus Pojkarna, która bawiła ostatnio w Czechosłowacji, po powrocie do kraju udzielili dziennikarzom wywiadu na temat rozegranych spotkań. Podkreślili oni „królewskie" przyjęcie, z którym spotykali się na każdym kroku, a następnie stwierdzili wysoki poziom hokeja czechosłowackiego, wyrażając opinię, że obecna reprezentacja CSR dorównuje już umiejętnościami zespołowi, który w roku 1949 zdobył mistrzostwo świata.

⊙ Znany krawlista NRD Müller, ustanowił w ub. dniach nowy rekord NRD na 100 m stylem dow., osiągając czas — 1.00,2 min.



⊙ Współpraca sportowców NRD i Niemiec zachodnich pod hasłem zjednoczenia Niemiec, obejmuje coraz to nowe gałęzie sportu. Po kolarzach, narciarzach i piłkarzach stałe kontakty nawiązali również pływacy oraz lekkoatleci. Ostatnio ogólnoniemieckie zawody lekkoatletyczne odbyły się w znanej krytej Seelenbinder - Halle w Berlinie. Pływacy postanowili zorganizować w tym roku jednolite, ogólnoniemieckie mistrzostwa pływackie.

Z okazji nawiązania współpracy przez pływaków NRD i Niemiec zachodnich „Der Schwimmer", oficjalny organ pływackiego związku zachodnich Niemiec, pisze: „Od kolegów wschodnich będziemy mogli się czegoś nauczyć, gdyż w ostatnim roku wkroczyli oni na drogę wspaniałego rozwoju, uzyskując wyniki bardzo dobre."



⊙ Doskonały kolarz włoski, Fausto Coppi, uległ ostatnio nieszczęśliwemu wypadkowi złamania obojczyka, podczas wyścigu kolarskiego Mediolan — Turyn. Coppi będzie musiał pauzować przez dłuższy okres czasu. Start jego w wyścigu dookoła Włoch stoi wobec tego pod znakiem zapytania.

470 członków MDK w Łodzi zdobyło odznakę SPO

ŁÓDŹ. Łódzki Młodzieżowy Dom Kultury prowadzi racjonalną pracę nad umasowieniem kultury fizycznej i sportu wśród robotniczej młodzieży miasta. Z urządzeń sportowych MDK korzysta ponad 17 tys. młodzieży miesięcznie.

Wydział wychowania fizycznego przy MDK organizuje wiele pokazowych imprez sportowych oraz pogadanki i dyskusje z czołowymi sportowcami. Ostatnio pogadankę na temat wrażeń z pobytu w NRD wygłosiła mistrzyni Polski w pływaniu Proniewiczówna.

Poważnym osiągnięciem Młodzieżowego Domu Kultury w umasowieniu sportu jest zdobycie przez 470 uczestników MDK odznaki SPO.

Zobowiązania sportowców z Opatowa

KIELCE. Dla uczczenia Światowego Tygodnia Młodzieży sportowy zespół przy zarządzie powiatowym ZMP w Opatowie (woj. kieleckie) podjął wiele zobowiązań, mających na celu przyczynienie się do upowszechnienia i rozwoju sportu w mieście. W ramach zobowiązań ZMP-owcy postanowili m. in. **pomagać w organizowaniu zebrań wyborczych do rad LZS-ów oraz uaktywnić pracę na odcinku sportu w szkolnych kołach sportowych w Opatowie. Postanowiono również zorganizować sekcję propagandowo-szkoleniową przy zarządzie powiatowym ZMP, której zadaniem będzie podnieść poziom ideologiczny wśród sportowców Opatowa.**

Młodzieżowy bieg sztafetowy w Warszawie

WARSZAWA. Dla uczczenia Światowego Tygodnia Młodzieży rada okręgowa ZS Unia organizuje w dniu 28 bm. w Warszawie uliczny bieg sztafetowy im. M. Buczka na trasie Cytadela — zarząd stołeczny ZMP (ul. Mokotowska 24). W biegu tym wezmą udział sztafety wszystkich zrzeszeń i pionów sportowych. Sztafety pobiegną trasą: Cytadela — Wisłostrada — trasa W—Z — Miodowa — Krakowskie Przedmieście — Nowy Świat — pl. Trzech Krzyży — al. Stalina — Chopina — Mokotowska.

Piłkarze w walce o Puchar Polski

Stal Rzeszów — Kolejarz Świdn. 5:2 (2:0)

STAL RZESZÓW: Lubiński, Majeran, Buchała, Gąsior, Niedzielski, Daszkiewicz, Napierat, Kościółek, Kędra, Kura, Miller.

KOLEJARZ ŚWIDNICA: Szulc, (Nowak), Oczołtek, Standel, Faruga, Kozubek, Luty, Sarzyński, Prokopowicz, Kierych, Rabanda, Gądko.

Sędziował Majzer z Zabrza. Widzów 1000.

Mecz wygrali zasłużenie szybsi i lepsi kondycyjnie rzeszowianie, mający w swych szeregach najlepszych zawodników w bramkarzu Lubińskim i w środkowym napastniku Kędrze.

Gospodarze zawiedli na całej linii, zwłaszcza w ataku. Bramki zdobyli dla zwycięzców Kędra w 38 min., Kościółek w 43 min., Miller w 48 i 80 min., Kura w 85 min., dla Kolejarza Kozubek w 50 min. i Kierych w 88 min. Kolejarz nie wykorzystał rzutu karnego.

Spójnia Okocim — SKS Radomsko 3:0 (1:0)

RADOMSKO. Jedyni przedstawiciele szkolnych kół sportowych — w Pucharze Polski uczniowie gimnazjum z Radomska mieli za przeciwnika Spójnię Okocim. Przegrali oni na własnym boisku 0:3 (0:1), ale z honorem bronili barw szkolnych kół.

Walczyli ambitnie i zacięcie, utrzymując okresami zupełnie otwartą grę. Technicznym wyszkoleniem i brakiem rutyny ustępowali oni swym przeciwnikom i te walory zadecydowały o ich porażce.

Bramki dla Spójni zdobyli Podleski 2 i Szali 1.

Stal Starachowice — Spójnia K-ce 5:1 (2:1)

Stal Starachowice: Lamperski, Zawada, Badowski, Doniecki, Kempa, Stachura, Wysocki, Makowski, Kozak, Woźniak, Szeliga.

Spójnia Katowice: Brudny, Plaza, Pazurek IV, Cyganik, Kleszcz, Sołtysik, Pawliczek, Zamelski, Śmielana, Dróżdżek, Wesołowski.

Bramki zdobyli dla Stali Makowski i Wysocki po 2 i Kozak 1. Honorową bramkę dla Spójni — Pawliczek. Sędziował Turczyński z Warszawy. Widzów 3 tysiące.

Goście tylko do przerwy dotrzymali pola młodej drużynie gospodarzy i ta część zawodów upłynęła przy wyrównanej grze. Po zmianie pól „stalowcy" narzucili mordercze tempo i zupełnie opanowali boisko zdobywając w krótkich odstępach czasu [illegible] Dwóch [illegible] strzelonych przez napastników starachowickiej Stali sędzia nie uznał.

Mecz toczył się w ciężkich warunkach na rozmokłym terenie, podczas deszczu, a silny wiatr utrudniał prowadzenie normalnej gry.

Gwardia Szczecin — CWKS II W-wa 1:0 (0:0)

CWKS II WARSZAWA: Piaczek, (Baranowski), Pawlak, Piotrowski, Hodyra, Zieliński, Czaja, Kaczmarek, [illegible], Zieliński, Łyszczarz, Lizurek.

GWARDIA SZCZECIN: Parżniewski, (Piotrowski) Boin, Stachecki, Bartczak, Sawicki, Szczepaniak, Suchogórski, Derdziński, Foryszewski, Opitz, Żutwak.

Strzelcem jedynej bramki był Foryszewski. Sędziował Ryjewski (Łódź).

Mecz rozegrano w porze obiadowej przy słabym zainteresowaniu publiczności. Rezerwa CWKS-u okazała się bardzo groźnym przeciwnikiem dla szczecińskiej Gwardii. Walczyła twardo, zdecydowanie utrzymując przez 88 minut równorzędną grę.

O wyniku spotkania zadecydowało większe doświadczenie meczowe Gwardii, przy czym decydująca o zwycięstwie bramka padła dopiero na 3 min. przed zakończeniem zawodów. Bramka ta była wynikiem ładnej akcji, a zdobył ją silnym nie do obrony strzałem Foryszewski w 87 min.

Poza tą jedyną bramką spotkanie nie obfitowało w ciekawsze momenty i stało raczej na słabym poziomie.

Stal Lipiny — Stal Poznań 3:2 (1:1)

STAL POZNAŃ: Krystkowiak, Pyda, Rwakiewicz, Ryszczyński, Groński, Skrzypniak, Mazur, Gędek, Wilczak, Zieleniewicz, Kołczyński.

STAL LIPINY: Danielowski, Golda, Nowak, Rawaj, Duda, Klosek, Cebula, Bitner, Brychcy, Więcek, Kubocz.

Bramki zdobyli dla zwycięzców: Bitner, Kubocz i Cebula, dla pokonanych Wilczak i Mazur. Sędziował wzorowo Jopowicz z Kielc. Widzów 4 tys.

Zwycięstwa Stali Lipiny w przygotowawczych meczach do rozgrywek II ligi, a zwłaszcza wysokie zwycięstwo nad Budowlanymi Chorzów nie były dziełem przypadku. Wykazał to dobitnie mecz o Puchar Polski ze Stalą Poznań. Jedenastka z Lipin jest naprawdę dobrze przygotowana do sezonu.

Ekspierwszoligowcy, którzy zupełnie odmłodzili drużynę, byli trudnym [illegible] pod bramką Lipin, ale wszystkim akcjom brak o wykończenia. O indolencji strzałowej napastników poznańskich świadczy najwymowniej niewykorzystanie dwóch rzutów karnych.

Gra stała na wyjątkowo dobrym poziomie i obydwie drużyny jakkolwiek grały ostro, to jednak bardzo fair.

Już 5 minuta gry przynosi gościom rzut karny za rękę. Wilczak strzela ostro, ale w ręce Danielowskiemu. Prowadzenie uzyskali gospodarze w 13 min. Napastnicy Lipin „wyciągnęli" Krystkowiaka z bramki, a Bitner przerzutem ulokował piłkę w siatce. Wyrównanie nastąpiło w 25 min. przez Wilczaka, który wykorzystał przytomnie błąd Dudy.

Pierwsze minuty drugiej części meczu nie różniły się od początkowej fazy zawodów. Dosłownie w 5 min. sędzia dyktuje rzut karny, który Roszkiewicz strzelił tuż obok bramki. Stal poznańska lekko przeważa do [illegible] zryw gospodarzy przynosi w 70 min. najpiękniejszą bramkę dnia, strzeloną w pełnym biegu przez Kubocza, a wynik poprawił w 75 min. Cebula.

Drugą bramkę dla Stali Poznań uzyskał Mazur, którego słaby strzał fatalnie przepuścił Danielowski.

Stal Radom — Włókniarz Pabianice 2:2 (1:1, 2:2, 0:0)

RADOM. W normalnym czasie mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Po pierwszym przedłużeniu wynik brzmiał 2:2, a po drugim rezultat pozostał bez zmian. Razem mecz trwał 150 minut.

W pierwszej części przewagę mają Włókniarze, którzy są bardziej zwrotni na ciężkim terenie i długimi podaniami często dostają się pod bramkę gospodarzy.

Po przerwie początkowo więcej z gry mają gospodarze, ale po kwadransie gra wyrównuje się. W 76 min. Dąbrówka strzela bramkę dla Włókniarza. Rozpaczliwe kontrataki radomian przynoszą im w 86 min. wyrównanie ze strzału Maciąga. W końcowych minutach gra staje się ostra a nawet brutalna.

Ten przykry obraz nie zmienia się z chwilą rozpoczęcia pierwszej dogrywki 2x15 minut. W 4 min. zostaje usunięty z boiska Krzemiński z Włókniarza. Osłabiony Włókniarz przechodzi do defensywy, ale w 7 min. z wypadu zdobywa ponownie prowadzenie przez Stusla. Stal wyrównuje w ostatnich sekundach 30 minuty znów przez Maciąga.

Drugie przedłużenie wzmaga jeszcze grę faul. W 25 min. zostaje usunięty z boiska drugi zawodnik Włókniarza Zawadzki i goście grają tylko w 9. Wynik 2:2 nie ulega jednak zmianie.

Sędzia Wiktorek z Warszawy miał b. trudne zadanie. Zawodom przyglądało się 2 tys. widzów.

Ogniwo Bt. — Ogniwo Kraków 2:1 (1:0)

BYTOM. Składy drużyn: **Ogniwo Bytom:** Koczapski, Kubiak, Cichoń, Narloch, Lelonek, Strzewiczek, Biskupek, Pietrzyk, Kulawik, Wieczorek, Wiśniewski.

Ogniwo Kraków: Hymczak, Gędłek, Glimas, Pawlikowski, Kaszuba, Mazur, Kuczyński, Rajtar, Bobula, Pawłowski, Kolasa, Po przerwie miejsce Mazura zajął Radon.

Sędziował Kamiński. Widzów około 6 000.

Bramki zdobyli dla Ogniwa Bytom: Wiśniewski 2 w 20 i w 80 min., **dla Ogniwa Kraków:** Pawłowski.

Tak się złożyło, że obydwa Ogniwa krakowskie i bytomskie reprezentują mniej więcej ten sam styl gry. Gracze tych drużyn nieźle wyszkoleni technicznie lubują się w koronkowych, zawiłych i skomplikowanych akcjach, którymi zdążają do zdobycia bramki. Nawet w sytuacjach kiedy aż prosi się o szybki strzał albo zdecydowany przerzut piłki na drugą stronę boiska do nieobstawionego partnera — piłkarze krakowskiego i bytomskiego Ogniwa stosują z reguły system „dziesięciu podań" w miejscu.



Narloch (Ogniwo Bytom) w karykaturze Ałaszewskiego

W niedzielę w spotkaniu pucharowym na stadionie bytomskim obydwa Ogniwa miały okazję w bezpośrednim pojedynku wykazania, które z nich jest większym mistrzem kunktatorstwa i niezdecydowania. Pojedynek ten wygrali krakowianie. Ich bezproduktywna gra była szczytem nieudolności i impotencji piłkarskiej.

Trzeba jednak stwierdzić, że wszystkie trzy bramki uzyskane w derbach pucharowych ZS Ogniwo były niezwykle efektowne i padły po naprawdę pięknych akcjach. Szczególnie druga — zwycięska bramka Ogniwa była swego rodzaju piłkarskim majstersztykiem. Po zagraniu Pietrzyka do Biskupka prawoskrzydłowy Ogniwa Bytom oddał piłkę Kulawikowi a ten mimo interwencji obrońców gości wyrobił niezawodną pozycję Wiśniewskiemu — Pojedynek tego ostatniego z Hymczakiem był już tylko formalnością.

Kulawik był również współautorem pierwszej bramki zdobytej przez lewoskrzydłowego bytomian i obok Wiśniewskiego oraz Pietrzyka i Narlocha był najlepszym zawodnikiem na boisku.

W Ogniwie Kraków — zespole bardzo zresztą wyrównanym, podkreślić należy, ambitną i ofiarną grę Rajtara. Poważny mankament w grze krakowian stanowi unikanie gry głową, co szczególnie odnosi się do obrońców Gędłka i Glimasa oraz Kaszuby.

Dobrym nabytkiem bytomian zdaje się być Pietrzyk. Jak nas informowano, ma on grać już w najbliższym spotkaniu ligowym na pozycji środkowego napastnika. W niedzielę na pozycji prawego łącznika debiut jego wypadł zadowalająco.

W porównaniu z pierwszym spotkaniem ligowym z Górnikiem Radlin, drużyna bytomska poprawiła wydatnie kondycję i szybkość.

ŁKS Łódź — Włókniarz Chełmek 4:0 (0:0)

ŁÓDŹ (tel. wł.) Bramki dla łodzian zdobyli Szymborski 3 i Hogendorf 1. Sędziował Walter z Poznania. Widzów 4.000.

Mecz o Puchar Polski przyniósł zwycięstwo łódzkim włókniarzom po grze nie przynoszącej zaszczytu zespołowi I ligi. Do przerwy w polu wyraźną przewagę mieli goście, gubili się oni jednak w sytuacjach podbramkowych i dlatego mimo szeregu dogodnych okazji nie zdołali sforsować defensywy przeciwnika. Trzy bramki zdobyte przez łodzian były efektem indywidualnych wypadów.

Po pauzie na jaw weszły poważne braki kondycyjne zespołu gości, toteż w tej części gry przewaga należała do łodzian.

Spójnia (Tomaszów) — Stal II (Poznań) 3:0 (w. o.)

TOMASZÓW (tel. wł.) Zespół piłkarski Stali Poznań nie przybył na spotkanie o Puchar Polski, wobec tego sędzia odgwizdał walkowar dla Spójni tomaszowskiej.

Unia Chorzów — LZS Grzybowice 5:2 (3:0)

LZS Grzybowice: Gabrysz, Kleinert, Mainka, Komor, Serich, Kubica, Wochnik, Kleinert II, Gnida, Maśnica, Klyta.

Unia Chorzów: Wyrobek, Bartyla, Bomba, Suszczyk, Cebula (Gebur), Jacek, Przecherka, Alszer, Tim, Cieślik, Kubicki.

Bramki dla Unii zdobyli: Cieślik i Alszer po 2 oraz Przecherka 1. Dla pokonanych obie bramki strzelił Gnida.

Sędziował dobrze ob. Mohyła z Krakowa. Widzów 4000.

Grzybowicka publiczność, która w pierwszym dniu świąt wyjątkowo licznie przybyła na boisko miejscowego LZS-u nie liczyła oczywiście na zwycięstwo swych pupilków nad vice-mistrzem Polski — chorzowską Unią.

Rozmawialiśmy przed spotkaniem z kierownikiem sportowym grzybowickiego LZS-u ob. Pogorzałkiem. „Różne były nastroje wśród zawodników i sympatyków piłki nożnej w Grzybowicach, kiedy dowiedzieliśmy się, że wylosowaliśmy w następnej rundzie chorzowską Unię" — powiedział ob. Pogorzałek. „Jedni żałowali, że nie wylosowano jakiegoś zespołu drugoligowego w spotkaniu z którym LZS miałby już duże szanse — inni —tych trzeba przyznać, była zdecydowana większość — byli bardzo zadowoleni, że będą mogli zobaczyć u siebie w Grzybowicach nareszcie piłkę nożną w tak atrakcyjnym i dobrym wydaniu. Przygotowywaliśmy zespół wyjątkowo sumiennie i starannie. Uzupełniliśmy szczególnie wszystkie braki naszych zawodników".

Unia nie zawiodła Grzybowic. Stawiła się do niedzielnego meczu w najsilniejszym składzie. Rutynowani piłkarze Unii nie oszczędzali się w ciągu całego spotkania, widać było, że potraktowali je bardzo poważnie. Trudno wyróżnić tym razem najlepszych. Nieźle grali Jacek i Przecherka. Parę kapitalnych momentów miał Cebula. Cieślik i Alszer zdobywcy czterech bramek zaprzepaścili wiele sytuacji wychodząc zbyt często na „spalone".

Zespół grzybowicki najlepiej charakteryzuje fachowa opinia bacznie obserwującego spotkanie trenera chorzowskiej Unii Koncewicza. *„Wspaniały materiał. Materiał na razie, bowiem piłkarze LZS-u wykazują jeszcze duże braki techniczne. Imponuje mi ich ambicja. Warto się nimi zająć, drużyna ta zasługuje na specjalną opiekę".*

Od pierwszych minut spotkania drużyna grzybowicka zostaje zepchnięta do defensywy. Utrata pierwszej strzelonej przez Przecherkę bramki, a wkrótce po niej przez Cieślika z karnego drugiej, poważnie deprymuje piłkarzy wiejskich. Nie trudno zorientować się w ich systemie gry. Każdą przejętą piłkę dwoma, najwyżej trzema dalekimi podaniami usiłują skierować w pobliże bramki przeciwnika.

Mają nawet dwie okazje do poprawy wyniku ale ich nie wykorzystują. Przed przerwą Alszer jest autorem jeszcze trzeciej bramki dla Unii.

Po zmianie pól w piłkarzy LZS-u wstępuje nowy duch. Coraz częściej goszczą pod bramką Unii. W okresie zupełnie wyrównanej gry Alszer i Cieślik dwukrotnie przedzierają się jednak przez obronę LZS-u i zdobywają dalsze dwie bramki.

Pierwszą bramkę dla Grzybowic zdobywa Gnida, który przytomnie wykorzystał karygodny błąd Wyrobka. Ten sam zawodnik zbiera również rzęsiste brawa za strzelenie drugiej bramki.

Wynik 2:5 nie uległ zmianie już do końca spotkania.

CWKS — Stal Wrocław 6:1 (2:0)

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Janeczek 2, oraz Soporek, Górski, Wojciechowski i Olejnik po jednej. **Dla Stali** — Haas.

STAL: — Rudzki, Morawski, Czyż, Czaja II, Stasiak, Wojciechowski, Dziedzic, Dudek, Szymański (Hoduba), Miułkowski, Haas.

CWKS: — Stefaniszyn, Polak, Serafin, Ziętara, Orłowski, Oprych, Wojciechowski II, Soporek, Janeczek, Górski, Olejnik.

Sędziował dobrze Olecki z Krakowa. Widzów 5000.

Wrocławska Stal została z Pucharu wyeliminowana. Można to było z góry przewidzieć i nie ma powodu do załamywania rąk. Ważniejszą sprawą jest wyciągnięcie odpowiednich wniosków przed mistrzostwami drugiej ligi. Najbardziej raziła u wrocławian niezaradność... taktyczna.

Jak można bowiem przez 44 minuty utrzymać „bohatersko" wynik bezbramkowy, by w ciągu jednej minuty, wtedy kiedy się czeka na gwizdek oznajmiający przerwę pozwolić sobie strzelić aż dwie bramki.

Drugim słabym punktem zespołu wrocławskiego to zła kondycja fizyczna. Wynik byłby przecież o wiele niższy — gdyby piłkarze Stali byli przygotowani do gry w ciągu 90 minut. A wrocławianie mieli kondycję tylko na... 45 minut.

CWKS trochę zawiódł. Przez długi okres czasu wojskowi nie potrafili przełamać defensywy Stali. Dopiero na minutę przed przerwą prawy pomocnik wyłuskał piłkę i oddał ją Janeczkowi, który plasowanym strzałem w lewy róg zmusił Rudzkiego do kapitulacji. Zanim zdążyliśmy to zanotować Soporek utorował piłce drogę po raz drugi do siatki.

W drugiej części Stal zamieniła Szymańskiego na Hodubę, który był statystą, gdyż już w pierwszych minutach gry doznał kontuzji. W tych warunkach CWKS miał jeszcze łatwiejszą przeprawę, ale dziwić się należy, że mimo to goście grali niekiedy ostro, a Serafin nawet faulował.

W 7 min. Górski przeprowadza ładną akcję i CWKS prowadzi 3:0. Kontratak Stali kończy się pięknym strzałem Haasa, przed którym skapitulować musiał Stefaniszyn. Zdobyta bramka wpływa dodatnio na samopoczucie gospodarzy, ale trwa to tylko kilkanaście minut, po czym coraz większą przewagę mają wojskowi. Bramki padają raczej z solowych zagrań: **Janeczka, Wojciechowskiego i Olejnika.**

W zespole wojskowym bezbłędnie (chociaż był mało zatrudniony) grał Stefaniszyn. Obrona grała dobrze. W pomocy wyróżnił się Oprych. Atak mimo strzelenia 6 bramek nie zachwycił. Grano solo, a strzały nie trafiały często do celu. Najlepsze wrażenie wywarli łącznicy, którzy nadawali ton grze ofensywnej.

W drużynie wrocławskiej wyróżnili się: Rudzki, Czyż, Stasiak, Dudek i Haas. (md)

Koło sportowe portu Szczecin — Włókniarz Chodaków 2:1 (2:0)

SZCZECIN. (tel. wł.) Koło sportowe Kolejarza przy zarządzie portu szczecińskiego pokonało w Szczecinie w meczu piłkarskim o Puchar Polski II-ligowego Włókniarza Chodaków 2:1 (2:0). Drużyny wystąpiły w następujących składach:

GOSPODARZE: Rączka, Bartkowiak, Malinowski, Waśko, Gajda, Kulczyk, Macała, Grzywacz, Kurzynoga, Bartoszewski (Paluszkiewicz), Grochowina. **GOŚCIE:** Motyliński, Szmid, Górnicki, Pisarek, Marszałek, Olejnik, Królak, Kasztelan, Małecki, Cyganik, Dąbrowski.

Sędzia Przybysz z Bydgoszczy. Widzów ok. 2500. **Bramki padły ze strzałów** Bartoszewskiego (Szczecin) w 1 min., Grochowiny w 43 min., oraz Królaka w 60 min.

W początkowej fazie meczu przeważali goście, którzy górowali przede wszystkim pod względem technicznym. Z czasem gra wyrównała się. W drużynie gospodarzy bardzo dobrze grała pomoc, której z powodzeniem sekundowało trio obronne, rozbijając skutecznie dobre, ale nie poparte skutecznym strzałem ataki gości. Gdy chodzi o drużynę chodakowską, najlepszą linią u nich był atak, jednakże tylko w grze w polu. Pod bramką goście tracili głowę i oddawali niecelne strzały względnie gubili się w hiperkombinacjach. Na najlepszą notę u gości zasłużyli obrońca **Górnicki**, stoper **Marszałek** oraz napastnicy **Cyganik i Dąbrowski**. W drużynie gospodarzy najlepszym graczem był Gajda na środku pomocy, który przytomnie wyjaśniał niejedną trudną sytuację na polu bramkowym. Na dobrą notę zasłużył również bardzo przytomnie broniący bramkarz Rączka. Poza tym dobrze wypadli obydwaj obrońcy oraz obydwaj boczni pomocnicy. Atak mimo, że zdobył 2 bramki grał na ogół słabo, a w drugiej połowie obawiając się o wynik, trzymał się za bardzo na własnym polu.

Gra w drugiej połowie miała podobny przebieg jak w pierwszej, z tą różnicą, że pierwsze minuty należały do gospodarzy, po czym inicjatywę przejęli goście, uzyskując honorowy punkt w 60 min., po ładnej akcji lewej strony ataku. Mimo dalszych licznych ataków nie zdołali wyrównać i nawet z idealnej pozycji w 80 min. gry Kasztelan fatalnie przeniósł nad poprzeczką. Gospodarze również nie wykorzystali kilku dogodnych sytuacji i w rezultacie wynik pozostał niezmieniony.

Sukces drużyny miejscowej przyjęty został przez publiczność z dużym entuzjazmem, bowiem piłkarze portu szczecińskiego cieszą się wielką sympatią w sferach piłkarskich Szczecina.

Flota Gdynia — Kolejarz W-wa 2:3 (2:2, 0:0, 0:1)

KOLEJARZ WARSZAWA: Borucz, Jaźnicki, Wołosz, Welsza, Brzozowski, Szczawiński, Łabęda, Zamysłowski, Popiołek, Szularz, Wesołowski.

FLOTA GDYNIA: Niewiadomski, Potempa, Dłużniewski, Ślusarz, Radowski, Słomka, Skupień, Sałata, Pick, Pilarski, Witkowski.

Bramki zdobyli dla Kolejarza: Łabęda, Wesołowski z rzutu karnego i Szularz, dla Floty Witkowski i Słomka, z rzutu karnego. Sędziował Łapczyński z Bydgoszczy. Widzów 5000.

Dopiero 128 min. gry przyniosła rozstrzygnięcie w Gdyni. Wbrew oczekiwaniom drużyna marynarki wojennej stawiła czoła pierwszoligowemu zespołowi stołecznego Kolejarza. Do 87 min. „Flota" miała spotkanie wygrane i tylko brak rutyny stał się przyczyną jej porażki.

Tuż nad morzem położony stadion miejski z widokiem na port i okręty stanowił piękną oprawę dla zawodów na które przybyło ponad 5 tys. widzów.

Drużyny powitał kapitan Floty — Chruścicki, po czym rozpoczęła się gra. W pierwszej fazie obydwie drużyny grają ostrożnie. W 8 min. w zamieszaniu podbramkowym goście warszawscy omal nie zdobyli bramki, ale strzał Popiołka minął o milimetry bramkę. Od tego momentu inicjatywę przejmują marynarze, spychając gości do defensywy. Kolejarze bronią się wszelkimi dozwolonymi środkami. W okresie przewagi [illegible] kończy się ostrym strzałem Łabędy i goście obejmują prowadzenie.

Sukces Kolejarza nie deprymuje Floty, przeciwnie zdopingował ją i 16 min. przyniosła wyrównanie przez Witkowskiego. Drużyna gdańska gra efektownie w polu, zawodzi jednak pod bramką, gdzie jej napastnicy nie umieją się zdobyć na celny strzał. Borucz w bramce Kolejarza miał pełne ręce roboty, broniąc niezwykle przytomnie i szczęśliwie.

Po przerwie Kolejarze wycofali Zamysłowskiego, a miejsce jego zajął Pruski. Flota nadal ma przewagę w polu, ale ich akcje kończą się na doskonałej obronie i Boruczu. Gra się zaostrza, nie jest jednak brutalna.

W 87 min. sędzia przyznał Flocie rzut karny, który Słomka zamienił w bramkę. Zdawało się, że gospodarze mają mecz wygrany, tymczasem w zamieszaniu podbramkowym bramkarz Floty sfaulował jednego z napastników Kolejarza, a zarządzony rzut karny Wesołowski zamienił na wyrównującą bramkę.

Następuje 30-minutowa dogrywka, która mimo zaciętej gry nie przyniosła rozstrzygnięcia. W tej dogrywce doznał kontuzji obrońca floty Dłużniewski, a zastąpił go Białek.

Wobec remisowego rezultatu sędzia zarządził drugą dogrywkę w której Szularz w zamieszaniu podbramkowym uzyskał decydującą o zwycięstwie bramkę dla Kolejarza.

Oceniając ogólnie zawody, podkreślić należy, że gra stała na dobrym poziomie przy czym obie drużyny grały ostro, ale fair. Marynarze ustępowali rutynowanym ligowcom tylko wyszkoleniem technicznym.

(Dalsze mecze na str. 4)

Kolarstwo - kolarstwo - kolarstwo - kolarstwo

Pracowite dni kolarzy na szosach Dolnego Śląska

(Od specjalnego wysłannika)

Polanica Zdrój w marcu.

Śliczne, jak dekoracja do szekspirowskiego dramatu *Bardo Śląskie* zostawiamy za sobą. Droga przeskoczywszy przez rzekę wije się serpentyną ku górze. Pasażerowie autobusu przylgnęli twarzami do szyb.

— To Rzeźnicki! — wykrzykuje z błyskiem w oczach młody chłopak i dopinguje kierowcę do szybkiej jazdy. Poznajemy dalszych zawodników.

Tuż za Rzeźnickim „kręci" Wójcik, obok niego *Siemiński* z CWKS i *Wrzesiński* z Kolejarza. Kolarze mijają Kłodzko i nie zatrzymując się ani na chwilę wpadają na drogę wiodącą do Polanicy Zdroju.

W Kłodzku miła niespodzianka: druga grupa kolarzy wykorzystując przerwę w treningu zagląda do torb żywnościowych. Witamy się z „gwardzistą" Władysławem *Kłąbińskim* i jego kolegami *Sałygą*, *Liszkiewiczem*, *Cuchem*, *Królakiem* i *Sołtowskim*. Na dłuższą rozmowę nie ma czasu. Pietraszewski z Włókniarza jadący dziś z zespołem Gwardii daje znak do odjazdu. Kolarze dosiadają rowerów i już nikną nam z oczu za zakrętem drogi.

Jedziemy w ślad za nimi. Chłopcy rwą jak burza. Chwilami zdaje się nam, że to nie trening, a wyścig do którego przygotowują się nasi kadrowicze.

Co chwila zmienia się przodownik, ktoś ucieka, ktoś inny organizuje pogoń.

Na moment na szosie zostaje Królak pozorując defekt roweru. Natychmiast zostają z nim dwaj koledzy po to, by uczyć się jadąc „na kole" doganiać czołówkę.

Takie lekcje taktyki przeprowadzają obozowicze dwa razy w tygodniu: we wtorki i czwartki. W soboty — dowolna jazda w terenie. Kolarze starają się w tym dniu nadrobić indywidualnie zauważone w ciągu tygodniowej pracy braki. Niektórzy wybierają się na samotne rajdy tak, jak np. Wójcik, przejeżdżający co sobota 150 km.

Niektórzy zawodnicy uczą się jazdy parami. Najczęstsze „deble" to zgrane pary: Kapiak — Wrzesiński, Rzeźnicki — Siemiński i Nowoczek — Wyględa.

W Polanicy nie trudno odnaleźć obóz kolarski. Do domu FWP *„Górnik"* odprowadzają nas liczni wczasowicze.

Kierownik obozu *Tadeusz Piórkowski* i nieodłączny uczestnik wszystkich wyścigów masażysta Józef Wolny chętnie dzielą się z czytelnikami „Sportu" szczegółami z życia obozu.

Hymnem Młodych

już o 7 rano rozpoczyna się dzień. O 8,30 po gimnastyce i doskonałym śniadaniu trener Wisznicki omawia program treningów, od 9 do 14 uwijają się po górskich trasach Kłodzka zespoły kolarzy Unii, Kolejarza, Włókniarza, CWKS i Gwardii. O 15 „cudotwórca" kucharz „Górnika" *Franciszek Baran* zaprasza wygłodzoną wysiłkiem brać kolarską na doskonały obiad.

Od 16—17 odpoczynek na leżakach, a potem dwugodzinna konserwacja drogocennego sprzętu. O 19 kolacja, a potem świetlica.

Niezwykle uzdolniony rysownik obozowy Ślązak *Hadasik* jest autorem pierwszej gazetki ściennej. Winietę tworzy wstęga chorągiewek o barwach narodowych zaproszonych na wyścig Praga—Warszawa zespołów. Pod sylwetkami kolarzy rozmieszczono artykuły, które wyszły spod piór obozowiczów. Drugie dzieło Hadasika — 20 karykatur kolegów zdobi tablicę współzawodnictwa technicznego.

Przodownikiem tego współzawodnictwa jest na razie Kapiak, który zaimponował kolegom szybką zamianą koła w czasie 2.04 minuty. Niewiele gorsi od starego praktyka są Nowoczek, Wrzesiński i Wójcik. „Leader" współzawodnictwa otrzymuje, aż do pobicia rekordu codzienną premię: piękną, soczystą pomarańczę.

Drugie współzawodnictwo, w... śpiewie, wygrał zespół Unii chorzowskiej: Wyględa, Wilczewski, Nowoczek i Hadasik, którym dorównuje jedynie chór CWKS-u.

W świetlicy odbywają się codzienne

wieczory szkoleniowe

Najciekawsze wydarzenia polityczne omawia Józef Grobelny lub kierownik obozu Piórkowski. Często zabierają głos dr Sidorowicz i trener Wisznicki.

Po raz pierwszy wprowadzone są niezwykle cenne, wzorowane na doświadczeniach sportowców radzieckich dyskusje na tematy fachowe.

Wygląda to tak:

Np. Sałyga opowiada o tym jak sobie radzi w wypadku spadnięcia łańcucha.

— A ja robię to inaczej — mówi na to Klabiński lub Gabrych.

Głos zabierają pozostali koledzy, a dyskusję zamyka trener *ustalając dlaczego i jaki sposób zaradzania defektom jest najwłaściwszy.*

Dzisiejszym tematem dyskusji jest sposób

przeprowadzenia eliminacji

Przecież na obóz do Czechosłowacji pojedzie tylko ośmiu spośród 20 kadrowiczów. Forma wszystkich jest niezwykle wysoka. Po obozie kondycja będzie równie dobra. *Trzeba będzie stoczyć zaciętą walkę w eliminacji, która odbędzie się 11 i 12 kwietnia.*

— Aby skończyć ze złą tradycją przegrywania przez Polaków pierwszego etapu, postanowiliśmy przygotować do sukcesu w pierwszych dniach naszą drużynę — mówi ob. Piórkowski. Pod tym kątem przemyśleliśmy regulamin wyścigu eliminacyjnego.

W pierwszym dniu odbędzie się wyścig 100 km na trasie Polanica Zdrój — Wrocław.

Chcemy zjawieniem się na stadionie wrocławskim przyczynić się do wzbogacenia imprezy zdobywania norm SPO w kolarstwie, jakie organizuje wrocławska „Gazeta Robotnicza".

W drugim dniu jedziemy 200 km trasą Wrocław — Świdnica — Wałbrzych — Nowa Ruda — Polanica Zdrój.

Jeśli projekt zostanie zatwierdzony, obóz kadry kolarskiej spełni duże zadanie propagandowe tym bardziej, że na trasie leży górniczy Wałbrzych i miasto włókniarzy — Nowa Ruda.

Oprócz rezultatów eliminacji o wyznaczeniu do reprezentacji decydować będzie lekarz.

Na razie dr *Sidorowicz* jest bardzo zadowolony ze stanu zdrowia wszystkich zawodników. Wszyscy kolarze przeszli szczegółowe badania.

Codzienne obserwacje lekarskie przeprowadzane po treningach potwierdzają, że zrzeszenia dopilnowały przeprowadzenia zaprawy zimowej. *Kolarze są zdrowi i wypoczęci. Wszyscy mają doskonałe samopoczucie i humor.*

Trudno wyciągnąć coś z zawodników na temat szans naszej drużyny w wyścigu Praga — Warszawa.

Wielka jest ambicja i wielka wola dostania się do reprezentacji. Sądząc z wyników osiągniętych na obozie, drużyna polska będzie na pewno jednym z kandydatów do zwycięstwa. *Co ważniejsze, będzie to zespół rozumiejący wielkie zadanie jakie spełnia w służbie pokoju wielki wyścig i biorący w nim udział sportowcy krajów budujących u siebie socjalizm.*

CZ. OSTAŃKOWICZ

Piłkarze w walce o Puchar Polski

Włókniarz Kraków - Kolejarz Toruń 11:0 (4:0)

KRAKÓW (tel. wł.). Po kilku próbnych strzałach, z których trzy wylądowały na poprzeczce, w trzynastej minucie padła pierwsza bramka dla włókniarzy. Strzelcem jej był *Browarski*, który w 30 min. jest autorem drugiej bramki.

W trzy minuty później *Nowak* po kornerze głową zdobywa trzecią bramkę, a w 41 minucie *Lasiewicz* z wolnego czwartą. Piąta bramka samobójcza, która pada w 49 minucie załamuje zupełnie Kolejarzy. Włókniarz grający krótko i przyziemnie ma odtąd zupełną przewagę, czego wyrazem jest zdobycie sześciu dalszych bramek przez Bożka (53 i 55 min.), Bieńka (63 min.), Parpan II (88 min.) i Glajcara (83 i 85 min.). Gra była fair, spokojna i ładna.

Dla Włókniarza niedzielny mecz pucharowy był doskonałym treningiem przed najbliższym spotkaniem z poznańskim Kolejarzem, który wyeliminowany został w roku ubiegłym właśnie przez swoich toruńskich kolegów. Nowy nabytek Włókniarza bramkarz *Piekło* (były bramkarz Gwardii Kraków) nie miał okazji do wykazania swych umiejętności. Do przerwy miał zaledwie dwa strzały, a po pauzie dwie nadarzające się okazje zmarnowali napastnicy Kolejarza.

Odmłodzona drużyna Kolejarza nie stanowiła przeciwnika dla doskonale w tym dniu usposobionych włókniarzy. Wyróżnili się jedynie obydwaj obrońcy Kossobudzki i Brzeski. Cała drużyna Włókniarza zasłużyła na dobrą notę. Wszyscy grali ambitnie a przy tym fair.

Sędziował b. dobrze *Pęcak* z Rzeszowa. Widzów z powodu niepogody zaledwie ok. 3000.

SKŁADY DRUŻYN:

WŁÓKNIARZ: Piekło, Jodłowski, Piekulski, Kaliciński, Lasiewicz, Bieniek, Parpan II, Browarski, Nowak, Bożek, Glajcar.

KOLEJARZ TORUŃ: Minikowski, Kosobudzki, Brzeski, Wakorecy, Muszała, Grzybowski, Magryś, Stremel, Masłowski, Cirkowski (Kamiński) Drapniewski.

Gwardia Kraków — OWKS Lublin 3:0 (0:0)

LUBLIN (tel. wł.). W spotkaniu o Puchar Polski z drużyną OWKS-u w Lublinie mistrzowska drużyna Gwardii Kraków wystąpiła w swym najsilniejszym składzie.

Mecz odbył się w trudnych warunkach, bo na rozmokłym terenie, który nie pozwolił rozwinąć normalnej gry. Drużyna wojskowych grała bardzo ofiarnie i do przerwy utrzymywała otwartą grę. Załamała się jednak kondycyjnie po zmianie stron i w tej fazie gry Gwardia w równych odstępach czasu zdobyła trzy bramki przez Gracza, Mordarskiego (z rzutu wolnego) i Kohuta.

Zawody prowadził sędzia Bukowski z Łodzi. Widzów 4.000.

Gwardia Kraków — Gwardia Lublin 4:2 (4:0)

LUBLIN (tel. wł.). Swój pobyt w Lublinie wykorzystała Gwardia dla rozegrania drugiego towarzyskiego spotkania ze swą imienniczką lubelską. Krakowianei wygrali zasłużenie 4:2 (4:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kohut 2, Mordarski i Cisowski. Dla pokonanych: Ruszkiewicz i Grocholski. Sędziował Moser z Lublina. Widzów 3.000.

3 remisy w węgierskiej lidze piłkarskiej

BUDAPESZT „Wielkim meczem" świątecznych rozgrywek ligowych było spotkanie Bp Honved (Kispest) z Bp. Dozsa (Ujpest), które zakończyło się po emocjonującej grze wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Bp. Dozsa osłabiony brakiem Deaka, przeciwstawił niepokonanemu już od dłuższego czasu przeciwnikowi dużą dozę ambicji i wolę zwycięstwa, która poparta doskonałą grą obrońcy Balogha i napastnika, Szusy pozwoliła na zdobycie cennego punktu na leaderze tabeli. W Honvedzie poniżej swej normalnej formy zagrali Kocsis i Puskas o czym świadczy fakt, że tym razem 2 bramki strzelił pomocnik [illegible].

W drugim meczu Bp Bastya (MTK) po zasłużonym zwycięstwie nad Bp. Vasas 3:0, odparła atak tej drużyny na pozycje czołówki spychając ją równocześnie na [illegible] miejsce w tabeli.

W dalszych meczach uzyskano następujące wyniki: Bp. Kinizsi — Gy[illegible] — Lokomotiv 1:0, Cs. Vasas — Szeg. Petöfi 4:1, Dorogi Banyasz — Szeg. Hon[illegible]

W tabeli prowadzi nadal Bp. Honved [illegible] pkt. przed Bp Bastya [illegible] pkt.

Klasa wojewódzka Krakowa

KRAKÓW. W pierwsze wielkanocne święto klasa wojewódzka Krakowa zanotowała następujące wyniki:

GRUPA I:

Spójnia Kraków — Unia Kraków 1:1, (1:1) Spójnia Nowy Targ — Stal Prądnik 2:2 (2:2). Budowlani Skawina — Unia Borek Kr 1:0 (0:0).

GRUPA II:

Włókniarz Trzebinia — Unia Jaworzno 3:3 (2:1), Stal Chrzanów — Unia Oświęcim 2:0 (1:0); Gwardia Ib Kr.— Stal Olkusz 6:1 (2:0).

GRUPA III.

Kolejarz Wieliczka — LZS Bieżanów 1:1 (1:0), Kolejarz Nowy Sącz — Unia Mościce 0:1 (0:1); Włókniarz Ib Kr — Spójnia Okocim — przełożony.

GRUPA IV

Włókniarz Kęty — Włókniarz Andrychów 0:4 (0:2). Kolejarz Wadowice — Kolejarz Sucha 1:1 (0:0). Unia Żywiec — Ogniwo Ib Kr. 3:0 (2:0) Włókniarz Zembrzyce — Stal Żywiec 2:1 (1:1).

W. Wład.

Szewczyk wygrał z Dychto

ŁÓDŹ (tel wł) Lekkoatleci łódzcy otworzyli w niedzielę sezon biegiem na przełaj na dystansie około 5.000 m. Faworyt tej konkurencji Dychto nieoczekiwanie uległ Szewczykowi (ŁKS-Włókniarz), który uzyskał czas 15,19,2. Dychto miał 15,31,8.

TENIS - TENIS - TENIS - TENIS - TENIS - TENIS

W. Skonecki zwycięzcą turnieju zimowego po zażartej walce z Bełdowskim 17:15, 6:4

WARSZAWA. Finały pierwszego w historii naszego tenisa, turnieju zimowego rozegranego na krytym korcie w hali AWF w Warszawie wzbudziły w ubiegły czwartek duże zainteresowanie. Przybyli na nie: przedstawiciel KC PZPR — tow. Włodek, przewodniczący GKKF — poseł L. **Motyka**, szef Domu Wojska Polskiego ppłk. **Hubert** oraz liczne grono sportowców i działaczy tenisowych z przewodniczącym sekcji tenisowej GKKF inż. **J. Olszowskim** na czele.

Największe zainteresowanie wzbudził oczywiście finał w grze pojedyńczej, w którym zmierzyli się W. Skonecki z Z. Bełdowskim (obaj CWKS).

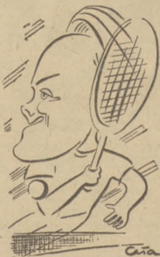
Grze Bełdowskiego odpowiada szybki kort. Popularny „Kuluś", który nigdy nie odznaczał się grą specjalnie regularną, który jest zdecydowanym wrogiem tzw. cykania, czyli gry na przerzut, lecz przeciwnie jest zwolennikiem gry ofensywnej i ataku przy siatce — doszedł do finału po zasłużonym zwycięstwie nad Chytrowskim.

Bełdowski dysponuje bardzo dobrym serwisem, który na korcie AWF jest szczególnie skuteczny ponadto chętnie gra wolejami, co również ma swoje znaczenie.

Władysław Skonecki na korcie AWF nie mógł stosować swej finezyjnej gry. Bardzo szybki kort tego nie znosi i na to absolutnie nie pozwala. Rzecz polega na jak najszybszym zakończeniu piłki. Serwujący ma z reguły wielką przewagę. Dobrze grający przy siatce, a przede wszystkim chętnie do niej chodzący jest w zasadzie panem sytuacji.

Historia 42 gemów

W pierwszym secie, finałowego spotkania W. Skonecki — Bełdowski serwisy właśnie miały dominującą rolę. Kto serwował (a obaj partnerzy serwowali dobrze) ten wygrywał. Większość punktów zdobywano tak zwanymi „asami" — to znaczy przeciwnik w ogóle nie odbierał serwisu. Gemy trwały stosunkowo krótko, ale .... było ich mnóstwo, bo żaden z zawodników nie mógł przełamać serwisu przeciwnika i set przerodził się w tasiemca. Przy stanie 15:16 dla Skoneckiego, zasłużonemu mistrzowi sportu udało się wreszcie przełamać serwis Bełdowskiego i wygrać pierwszego seta.



Radzio

Trzeba przyznać, że obaj grali z ogromnym „zębem" i nieustępliwie. Bełdowski stale chodził do siatki, dużo więcej od Skoneckiego. Dwoił się i troił, grał nadzwyczaj ambitnie. Skonecki miał szereg zagrań najwyższej marki — ale wydaje nam się, że p. Władysław nie bardzo dobrze czuł się na tym niezmiernie szybkim korcie. Stylowi gry Skoneckiego odpowiada wybitnie kort ziemny, kort wolny. Wówczas Skonecki może zademonstrować wspaniałą finezję swej gry.

W drugim secie sytuacja była podobna do stanu 4:4. Przełamanie serwisu Bełdowskiego nastąpiło tym razem prędzej i Skonecki wygrał seta 6:4.

* * *

Finał gry podwójnej niestety się nie odbył. Przeciw Skoneckiemu i Hebdzie nie mogła się stawić para Chytrowski - Tomaszewski — ponieważ Chytrowski miał zupełnie sforsowaną rękę.

Radzio wygrał turniej młodzieży

Finał w turnieju młodzieży wygrał zdecydowanie Radzio, rozprawiając się gładko z Licisem 6:3, 6:1. Licis jednak w półfinale odniósł niewątpliwie sukces bijąc bez straty seta Kwiatka 7:5, 6:4. Kwiatek niewątpliwie zrobił postępy, zmężniał, ale niemniejsze postępy robi w dalszym ciągu Licis, który w tym roku opuszcza już szeregi juniorów. Licis przede wszystkim przewyższał Kwiatka szybkością i zwrotnością, co na szybkim korcie ma olbrzymie znaczenie.

• • •

Zwycięzca finału — Radzio jest w tej chwili niewątpliwie najlepszym tenisistą naszego młodego powojennego pokolenia graczy — nadal jednak mielibyśmy poważne zastrzeżenia co do jego serwisu. Nad tym powinien Radzio specjalnie pracować.

Turniej warszawski przyniósł graczom z pewnością sporo korzyści. Rozruszał kości, dał zaprawę w starcie — a niejednego zmusił i powiedzmy — przekonał do stosowania mocnego serwisu, który na pewno jest męczący, ale który jest nierozłączną, składową częścią nowoczesnego tenisa.

S. GOSTOMSKI

Drobiazgi przedwyścigowe

Do regulaminu wyścigu Praga — Warszawa wprowadzono poprawkę

Konferencja organizacyjna Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" odbyła w Cieszynie postanowiła, że jednominutowa bonifikata za zwycięstwo w etapie zaliczana będzie tylko w klasyfikacji indywidualnej.

Tak więc w klasyfikacji drużynowej będzie zaliczany czas rzeczywisty, trzech pierwszych zawodników każdego zespołu, a w klasyfikacji indywidualnej, podobnie jak w latach poprzednich zwycięzcom etapów odliczona będzie jedna minuta bonifikaty.

Ustalenie trasy na etapie Cieszyn — Katowice

W dniu 28 bm. rozpocznie się objazd trasy, przebiegającej przez Polskę. W czasie tego objazdu ustalona zostanie ostatecznie trasa etapu Cieszyn — Katowice, która z powodu złego stanu dróg w okolicach Oświęcimia zostanie odpowiednio zmieniona.

Kolarze ČSR rozpoczynają 1. 4. br. obóz treningowy

Po indywidualnych przygotowaniach do wielkiego wyścigu Praga — Warszawa, kolarze czechosłowaccy rozpoczynają obóz treningowy w dniu 1 kwietnia. Na obóz ten powołano kadrę narodową w składzie: **Bohdan, Fryc, Knezourek, Krejcu, Nesl, Ondracek, Peric, Pukilcky, Ruzicka, Skorepa, Svoboda, Sramek, Vesely, Veverka, Zabensky,** oraz pięciu juniorów.

Czechosłowacy zaprosili na ten obóz również kolarzy NRD i Polski. Obóz odbędzie się w Znojno na Morawach lub w Petrohradzie.

Wspólny trening kolarzy polskich, niemieckich i czechosłowackich będzie trwał od 15 — 25 kwietnia, po czym zawodnicy udadzą się do Pragi.

Uczestnicy wyścigu Praga — Warszawa z zagranicy startować będą w dwóch wyścigach krajowych

Kolarze zagraniczni, uczestnicy Wyścigu Pokoju Praga — Warszawa, którzy z wyścigiem przybędą do Warszawy, pozostaną w Polsce do 14 maja. Goście zostaną zaproszeni do udziału w wyścigu ZS Ogniwo w Lublinie oraz w dorocznym międzynarodowym wyścigu ZS Gwardia w dniu 13 maja w Warszawie.

Spartakiada Wojska Polskiego

POZNAŃ W dalszym ciągu Spartakiady Wojska Polskiego rozegrano zawody finałowe w szabli.

Po zaciętych i emocjonujących walkach pierwsze miejsce i tytuł mistrza WP, zdobył **Fokt AWF — 7** zwycięstw, przed **Lasowskim AWF i Wójcikiem CWKS.** Drużynowo pierwsze miejsce zajął Wrocław — 19 pkt przed Krakowem — 21 pkt.

Walki na bagnety, do których stanęło 3[illegible] zawodników, zakończyły się niespodzianką. Mistrz Polski Paliga (AWF) przegrał w walkach finałowych z Królikowskim AWF — 0:3 i z Laskowskim AWF — 1:3, zajmując drugie miejsce. **Tytuł mistrza WP zdobył Królikowski przed Paligą i Laskowskim.** Drużynowo zwyciężyła Warszawa — 10 pkt przed Marynarką — 23 pkt.

W punktacji ogólnej w szermierce pierwsze miejsce zajęła Warszawa — 17 pkt. przed Marynarką — 48 pkt i Krakowem — 49 pkt.

W dźwiganiu ciężarów zakończono trójbój olimpijski w pozostałych wagach. W wadze średniej wyrównano [illegible] nlu — 81,5 kg. i Nowak w podrzucie — 10[illegible] kg. W poszczególnych wagach w trójboju olimpijskim zwyciężyli: **Waga piórkowa** — Walinowicz Bydgoszcz — 220 kg, waga średnia — Beck Bydgoszcz — 277,5 kg., waga ciężka — Witucki CWKS — 302,5 kg.

W ogólnej punktacji w dźwiganiu ciężarów pierwszym miejscem podzieliły się Bydgoszcz i Marynarka Wojenna — po 1.305 kg, 3) Warszawa — 1.2[illegible] kg.

W gimnastyce w klasie III tytuł mistrza WP zdobył Podporski Warszawa — 55,70 pkt przed zeszłorocznym mistrzem Cyrnem Lotnictwo — 65,55 pkt.

Ostatnią konkurencją Spartakiady Wojska Polskiego były zawody gimnastyczne kobiet i mężczyzn. W konkurencjach żeńskich poziom zawodów był zadowalający natomiast w konkurencjach męskich, z wyjątkiem ćwiczeń na koniu oraz na drążku, poziom był bardzo dobry.

W konkurencjach żeńskich mistrzostwo w klasie I zdobyła mistrzyni Polski Reindlowa (Kraków) — 47,35 pkt (bez wolnych ćwiczeń), w klasie II Lebda (Kraków) — 44,45 pkt, a w klasie III Lewandowska (Marynarka) — 41,00 pkt.

W szermierce, w dźwiganiu ciężarów i gimnastyce przyrządowej pierwsze miejsce zajęła Warszawa — 5 pkt przed Wrocławiem — 10,5 pkt i Marynarka — 11 pkt.

Ogółem w dotychczasowych konkurencjach Spartakiady Wojska Polskiego punktacja jest następująca: 1) Warszawa — 22 pkt, 2, 3) Wrocław i Kraków po 24 pkt, 4) Lotnictwo — 28,5 pkt, 5) Marynarka — 33 pkt, 6) Bydgoszcz — 41 pkt.

Kolejarz Poznań — Stal Sosnowiec 5:1 (4:0)

w spotkaniu towarzyskim

SOSNOWIEC. Po zmianach organizacyjnych ZS Stal w okręgu katowickim, które zespoliły w jedną całość dwa silne zespoły drugoligowe Sosnowca i Katowic z siedzibą w Sosnowcu, miłośnicy piłki nożnej w Zagłębiu oczekiwali ze szczególnym zainteresowaniem pierwszego występu nowozmontowanej drużyny zwłaszcza, że egzaminatorem umiejętności miał być Kolejarz z Poznania.

Zgromadzona w liczbie ponad 8000 osób publiczność doznała jednakże przykrego zawodu gdy na boisko w Sosnowcu, w pierwszy dzień świąt wbiegła drużyna złożona wyłącznie z graczy sosnowieckich. Wystarczyło parę błędów obrony i bramkarza gospodarzy oraz parę pięknych zagrań gości by po 30 minutach gry stan meczu brzmiał 4:1, dla Kolejarza.

Dopiero po przerwie drużyna gospodarzy zaprezentowała się w konstelacji sosnowiecko-katowickiej, zwłaszcza w linii ataku. Wprowadzono do drużyny Krężla, Szymurę i Bianię z dawn. katowickiej Stali. Układ ten spowodował to, że linia ofensywna gospodarzy nabrała bojowości, bramkarz Poznania był zatrudniany coraz częściej i cały ciężar gry przesunął się na połowę boiska Kolejarza. Nie znaczy to bynajmniej, by gospodarze byli drużyną wówczas lepszą.

Kolejarz pokazał dobrą grę. Napastnicy, mimo braku Białasa i Kołtuniaka zademonstrowali kilka ładnych pociągnięć z których podobały się nade wszystko dwa koronkowe zagrania Anioły z Gogolewskim zakończone zdobyciem bramek. W drugiej połowie dobrze wypadł również Baraniak na prawym skrzydle. Pomoc i obrona spokojną grą unicestwiały wszystkie akcje gospodarzy. Trudno było tutaj kogoś wyróżnić. Cała piątka tworzyła idealnie zgraną formację.

Bramki zdobyli: dla Kolejarza Anioła i Gogolewski po 2, Baraniak 1, dla gospodarzy Macuga. Sędziował Kurek.

Składy drużyn: KOLEJARZ — Wróblewski, Sobkowiak, Wojciechowski, Słoma, Tarka, Czapczyk, Baraniak, Chudziak, Anioła, Gogolewski, Hołodyńskiego.

STAL: — Powązka, (Cebula) Maślak, Masłoń, Strzykalski, Tomecki, Wieczorek, Cholewa (Biania), Majewski II, Uznański (Macuga), Grządziel (Krężel), Macuga (Szymura).

Wrocław przygotowuje się do przyjęcia pięściarzy szwedzkich

WROCŁAW. Zapowiedź meczu bokserskiego między robotniczą reprezentacją Szwecji a polską drużyną kadry narodowej wywołała we Wrocławiu ogromne zainteresowanie. Wyłoniony komitet organizacyjny tej imprezy ustalił już program pobytu pięściarzy szwedzkich we Wrocławiu. W przeddzień meczu Szwedzi odbędą w godzinach przedpołudniowych trening w sali ZKS Stal Pafawag wspólnie z czołowymi pięściarzami tego klubu. W godzinach wieczornych drużyna szwedzka będzie gościem członków ZKS Stal — Pafawag i załogi fabryki. Odbędzie się wspólna wieczornica urozmaicona występami zespołu świetlicowego Pafawagu.

Akcja wyborcza do LZS w woj. gdańskim

GDAŃSK. Na terenie woj. gdańskiego w dalszym ciągu przebiega akcja wyborcza do rad LZS. Z ogólnej liczby 347 LZS w woj. gdańskim wyborów nowych władz dokonano już w 177 ludowych zespołach sportowych.

Najsprawniej akcję wyborczą przeprowadzono w pow. sztumskim, gdzie na ogólną liczbę 23 LZS-ów wyboru nowych zarządów dokonano w 22 LZS-ach.

Dobrze przebiega również akcja wyborcza w powiatach: kartuskim i elbląskim. W pow. kościerskim, kwidzyńskim i wejherowskim wybory przeprowadzono w 80 proc.

We wszystkich miejscowościach w których przeprowadzono zebrania wyborcze młodzież wiejska wykazała dużo entuzjazmu i zapału do pracy. Nowe zarządy w skład których wchodzą przeważnie chłopi mało- i średniorolni oraz członkowie spółdzielni produkcyjnych — zobowiązały się położyć szczególny nacisk na pracę ideologiczno - wychowawczą oraz propagować w jak najszerszym zakresie odznakę SPO.

Spójnia (Warszawa) mistrzem Polski w koszykówce kobiecej

WARSZAWA. W tegorocznych rozgrywkach ligi koszykarek Spójnia Warszawa i AZS Warszawa osiągnęły tą samą ilość punktów. Zaszła wobec tego konieczność rozegrania między nimi trzeciego decydującego spotkania o tytuł mistrza Polski.

Dodatkowe, decydujące to spotkanie odbyło się 22 bm., w ramach imprez sportowych z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży. Mecz zakończył się zwycięstwem Spójni 47:33 (26:15).

Pokłosie Pucharu Karkonoszy

Tegoroczny „Puchar Karkonoszy" zapisał się w kronikach narciarskich jako jedna z największych powojennych imprez. Blisko 300 zawodników i zawodniczek przewinęło się przez piękne trasy biegowe, zjazdowe i slalomowe Szklarskiej Poręby. Bez przesady można stwierdzić, że Puchar Karkonoszy, obok zimowych mistrzostw zrzeszeń sportowych był największą imprezą tegorocznego sezonu.

Więcej uwagi na Beskidy

Najwięcej emocji dostarczyły biegi płaskie, zwłaszcza bieg 8 km., kobiet, gdzie wypłynęły zupełnie nowe nazwiska. Taka np. Lazarówna była dotąd zupełnie nieznana szerszej opinii sportowej. Zawodniczka ta pochodzi z Koniakowa, beskidzkiej wsi, która dała już narciarstwu polskiemu szereg utalentowanych narciarzy. Wystarczy wymienić Czepczora, Legierskich, Dąbrowskiego, Haratyka i in.

Fakt sukcesu Lazarówny dowodzi jeszcze raz, że na tereny beskidzkie, obfitujące w utalentowany materiał na biegaczy należy zwrócić jeszcze większą uwagę. Dziś rolę propagatora sportu narciarskiego na tym terenie spełnia instruktor ZS „Górnik" Haratyk. Potrzeba ich jednak jeszcze więcej i jeszcze więcej pomocy w for[illegible]

Wśród kobiet widzieliśmy dużo nazwisk znanych w... narciarstwie męskim. Są to siostry względnie krewne znanych zawodników. Jest więc Kwapieniówna, Kozakówna, Krzeptowska, Sztramkówna, Bukowska jest i siostra Bronka Czecha a nawet najmłodsza gdyż 15-letnia reprezentantka rodu Marusarzów.

Zjawisko to z jednej strony świadczy o wysokim umiłowaniu sportu narciarskiego wśród rodzin zakopiańskich a z drugiej pozwala mieć nadzieję, że w przyszłości to rodzinne uprawianie sportu znajdzie naśladowców również i poza Zakopanem.

Wspaniały pojedynek

W konkurencjach męskich, jak już pisaliśmy w sprawozdaniu, wielką niespodziankę sprawił bielszczanin Płonka. Brak treningu i częstych startów był przyczyną jego nierównej formy. W Szklarskiej Porębie Płonka jeszcze raz wykazał swe wielkie możliwości. Jego pojedynek z Ciaptakiem był naprawdę wspaniały.



Płonka (Ogniwo) jeden z najlepszych polskich narciarzy startował w Pucharze Karkonoszy

Za plecami tych zawodników toczył się niemniej zażarty bój o miejsca pomiędzy młodą generacją, w której zaobserwować można coraz większe postępy. Dziś obok Dziedzica, Ciaptaka i Płonki posiadamy już ok. 15 do 20 zjazdowców reprezentujących bardzo wyrównany poziom.

Podobnie miała się rzecz w biegu płaskim gdzie również widoczne jest podciągnięcie się mało dotąd docenianych zawodników. Oczywiście, że z wyników skróconej trasy 18 nie można wyciągnąć żadnych specjalnych wniosków, bowiem czołowi nasi biegacze padli w większości ofiarą normalnie stosowanej taktyki — odpowiedniego rozkładania sił na cały dystans, a co okazało się zawodne na trasie w Szklarskiej Porębie. Triumfowali zawodnicy którzy szli na pełny gaz od startu. Niemniej jednak forma i postawa wykazane na trudnej trasie — określonej tak przez samego Józefa Daniela Krzeptowskiego, jest pocieszająca i świadcząca o tym, że praca trenerów i instruktorów daje rezultaty.

Tajnerowi nie udał się rewanż za Zakopane

W kombinacji norweskiej tylko przez przypadek nie doszło do zaciętego i ciekawego zarazem pojedynku Józefa Daniela Krzeptowskiego z Tajnerem. A zapowiadał się on bardzo interesująco. Zawodnik z Goleszowa po skokach prowadził taką różnicą punktów, że zakopiańczykowi do zwycięstwa nad Tajnerem w kombinacji było potrzebne zwycięstwo w biegu różnicą około 3 minut. A Tajner na skróconej trasie mógłby wypaść lepiej zwłaszcza, że miał Krzeptowskiego przed sobą o kilka zaledwie numerów startowych.

Tajner nie mógł jednak stanąć do tego pojedynku. Pechowy upadek przy skoku w konkursie otwartym spowodował dość ciężką kontuzję, po której okazało się konieczne nałożenie opatrunku gipsowego.

Szkolić działaczy

Organizacja Pucharu Karkonoszy pozostawiała wiele do życzenia. Zarzutów ze strony zawodników było by wiele. Skrócenie trasy, nie przetarcie jej przed biegiem były najpowszechniejszymi pretensjami w czasie zawodów. Zarzutów można by postawić jeszcze więcej. Trzeba jednak być bezstronnym i podkreślić nieprawdopodobne trudności jakie stanęły przed organizatorami w związku z kapryśną marcową aurą, wyczyniającą w czasie zawodów fantastyczne rzeczy. Ulewny deszcz jednego dnia, — 5-stopniowy mróz i gołoledź następnego a obfity opad śnieżny w 3 dniu zawodów to zjawiska naprawdę niecodzienne.

Nic dziwnego, że musiano w ostatniej chwili zmieniać trasy, zmieniać konkurencje itp. To usprawiedliwia do pewnego stopnia organizatorów. Jeden jednakże wniosek wypływa z organizacji Pucharu Karkonoszy; ośrodkom narciarskim Doln. Śląska potrzeba organizatorów i to dobrych, oddanych bez reszty narciarstwu, którzy by obowiązki swe w czasie zawodów pełnili i traktowali z całym poświęceniem.

Nie może bowiem mieć miejsca tego rodzaju historia by nieliczne jednostki zmuszone były spełniać rolę sędziów, organizatorów, zawodników itd. Dlatego przed sekcją narciarską WKKF we Wrocławiu stoi jako jedno z naczelnych zagadnień; sprawa szkolenia kadr działaczy.

Brawo studenci SWF we Wrocławiu

Pisząc o „Pucharze Karkonoszy", trudno pominąć milczeniem cichych jego bohaterów. Byli nimi studenci SWF z Wrocławia specjalnie delegowani na „praktykę" do Szklarskiej Poręby. Spełniali oni z całym poświęceniem swe ciężkie zadanie. Kontrolowali, wytyczali trasy, nosili na wysokie szczyty kijki do ustawiania bramek a przyszło im nieraz pracować w deszczu tak, że przemoczeni byli do suchej nitki.

Pomagali organizatorom w czasie trwania imprezy i aczkolwiek zmęczenie dawało się im nieraz we znaki zawsze z humorem wypełniali swe zadanie chwytając nieraz i ciężkich łopat gdy zaszła potrzeba dorzucania względnie odrzucania śniegu. Przy trudnych tych obowiązkach znajdowali jeszcze czas by mierzyć swe siły z najlepszymi zawodnikami w poszczególnych konkurencjach.

Należą im się słowa najwyższego uznania. Będą z nich kiedyś dobrzy organizatorzy i działacze. (LK)



Jan Haratyk na trasie biegu płaskiego

Piękna inicjatywa redakcji „Życia Częstochowy"

CZĘSTOCHOWA. Do ośrodków sportowych, w których pokutują jeszcze rozliczne bolączki będące niesławną spuścizną przedwrześniowych rządów sanacyjnych, należy również Częstochowa.

Panoszy się tutaj nadal dygnitarstwo niektórych działaczy, kumoterstwo bywa niemal objawem nagminnym, szowinizm klubowy wybucha często z taką siłą, jak gdyby działacze nie potrafili zrozumieć, iż pracują wszyscy dla jednego celu, jakim jest dobro sportu oraz rozwój kultury fizycznej w jej najpiękniejszej, socjalistycznej formie i treści. A już prawdziwą plagą jest kwitnący kaperunek zawodników.

Gdy chodzi o samych sportowców, to duża ich część zdradza zamiłowanie do wódki, traktując tę ostatnią jako jeden ze znakomitych środków do podwyższenia kondycji i formy sportowej. Duży odsetek działaczy wykazuje względem tego objawu całkowitą pobłażliwość, a jeszcze inna ich część inicjuje przy różnych okazjach, a więc po zwycięskim meczu — z radości, zaś po porażce — z utrapienia — dziękczynne lub żałobne bankiety, które przemieniają się w zwykłe pijackie orgie.

W tej sytuacji sport częstochowski znajduje się na równi pochyłej, staczając się po niej wprawdzie powoli lecz systematycznie.

Objawy te i poczynione obserwacje dały zespołowi redakcyjnemu „Życia Częstochowy" asumpt do zwołania narady aktywu sportowego. Odbyła się ona w tych dniach, budząc wielkie zainteresowanie oraz gromadząc ponad 120 aktywistów sportowych, pośród których — rzecz znamienna i niezmiernie pocieszająca — przeważała młodzież szkolnych i zakładowych kół sportowych oraz ludowych zespołów sportowych.

Fakt ten, jak również i to, że młodzież zabierała szeroko oraz żywo głos w dyskusji, poruszając swoje bolączki i zmartwienia, przyczynił się do nadania naradzie specjalnego charakteru, wydźwiękiem którego było powzięcie uchwały rozpoczęcia natychmiastowej i radykalnej walki z wypaczeniami i bolączkami trapiącymi jeszcze dziedzinę sportu oraz kultury fizycznej tutejszego ośrodka, a więc ze wspomnianymi wyżej — kumoterstwem, szowinizmem, kaperownictwem, dygnitarstwem oraz z alkoholizmem sportowców.

Jednocześnie postanowiono wejrzeć w pracę instruktorów, którzy nie traktują na serio swych obowiązków. Zainteresowano się także sprawą wydawania werdyktów przez częstochowskich sędziów bokserskich, których wyroki kwalifikują się czasem do zaklasyfikowania ich do dziedziny „czarnej magii".

Oddzielnym zagadnieniem stała się kwestia opieki zrzeszeń nad szkolnymi kołami sportowymi, która nie jest w najmniejszym nawet stopniu dostateczna.

— Jesteśmy zdani na własne siły. Istniejemy niejako w próżni — powiedział delegat SKS liceum włókienniczego, Małolepszy — Pomóżcie nam wyrwać się z tej próżni!

Apel ten jest wymownym przykładem sytuacji, w jakiej na skutek obojętnego stosunku zrzeszeń do sportu uczniowskiego znajdują się częstochowskie szkolne koła sportowe.

Narada została zakończona podjęciem rezolucji całkowitego realizowania wytycznych III plenum GKKF w zakresie umasowienia kultury fizycznej pośród najszerszych rzesz młodzieży robotniczej, chłopskiej i szkolnej, podnoszenia poziomu społeczno-politycznego i poziomu sportowego rzesz zawodniczych, używotnienia martwych dyscyplin sportu i szkolenia kadr.

Takie były wyniki zainicjowanej przez dziennikarzy narady aktywu sportowego Częstochowy, takie były uchwały i rezolucje tej narady.

Obecnie młodzież sportowa częstochowskiego ośrodka oczekuje reakcji PKKF w Częstochowie i WKKF w Katowicach.

STEFAN GAJOS.

Korespondenci terenowi i szkolni donoszą

SKS „Spartak" (Mościce) wczoraj a dziś

Mościce osada fabryczna położona w odległości 3 km od Tarnowa posiada kilka szkół, między innymi „Zespół Szkół Chemicznych". Przy ZSCh istnieje SKS „Spartak".

Klub nasz powstał latem 1950 r. Początkowo oprócz kilku meczów piłkarskich żadnej żywotności SKS nie wykazywał. Była to wina kierownictwa SKS, które interesowało się tylko piłkarstwem zaniedbując inne sekcje. Na słabą działalność SKS wpłynął również brak sali gimnastycznej oraz brak opieki ze strony ZKS „Unia" Mościce, który do tej pory naszym kołem jeszcze nie zainteresował.

W roku 1950 rozegrano kilka meczów piłki nożnej, nawiązując łączność z ludowymi zespołami sportowymi. Długo będziemy wspominali mecz z LZS „Łętowice", który wygraliśmy, ale tu nie o wynik chodzi, lecz skutek jaki ten mecz osiągnął. Sportowcy naszego SKS tak się zaprzyjaźnili ze sportowcami wiejskimi, że postanowili utrzymywać z nimi stałe kontakty.

Pod koniec roku 1950 młodzież w ramach „Czynu Społecznego" oraz poza lekcjami szkolnymi brała czynny udział w budowie boisk do siatkówki i koszykówki oraz skoczni. Wraz z ukończeniem ich budowy ożywiło się życie sportowe, na terenie naszej szkoły. Nastąpił punkt zwrotny w życiu sportowym naszego SKS — obecnie została otwarta sala gimnastyczna, na którą młodzież czekała z utęsknieniem. Dotychczas ćwiczyliśmy w pobliskim parku, niezależnie od pogody i pory roku, a więc w warunkach niezbyt odpowiednich. W sali mamy boisko do siatkówki, ilość grających w siatkówkę wciąż wzrasta. Teraz bez przeszkód urządzać możemy w naszej sali imprezy sportowe.

Dotychczasowe osiągnięcia będą dla nas bodźcem do dalszej pracy nad umasowieniem sportu. Naszym zadaniem na rok 1951 to — „Walka o liczniejszy udział w imprezach masowych" oraz zdobycie jak największej ilości odznak SPO.

JERZY PAJTASZ

Drużyna harcerska w Żninie zorganizowała sekcję sportową

W styczniu br. drużyna harcerska „Sokołek" przy szkole podstawowej nr. 1 w Żninie, zorganizowała pierwszą na terenie powiatu młodzieżową sekcję sportową. Na zebraniach produkcyjnych młodzi sportowcy zapoznają się z teorią różnych dyscyplin sportowych.

W chwili obecnej SKS posiada już cztery sekcje: gier ruchowych, tenisa stołowego, piłki ręcznej oraz lekkoatletyczną. Ostatnio SKS zorganizował mistrzostwa szkoły w tenisie stołowym, oraz projektuje zorganizowanie rozgrywek międzyszkolnych w piłce ręcznej i lekkoatletyce. Sprzętu młodzi sportowcy mają poddostatkiem, pracę utrudnia jedynie brak odpowiedniego boiska.

LZS (Rogowo) posiada sekcję hokeja na trawie

Ludowy zespół sportowy z Rogowa Żnińskiego szczyci się pierwszą sekcją hokeja na trawie, jaka powstała w Polsce przy LZS. Już wkrótce drużyna LZS w ramach Pomorskiego Okręgu Hokeja na Trawie przystąpi do rozgrywek mistrzowskich. W związku z tym hokeiści z Rogowa od kilku tygodni prowadzą intensywny trening pod okiem kierownika sekcji — Klemensa Maciaszczyka. Trzon zespołu stanowi młodzież. Dzięki pomocy gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska" LZS jest wystarczająco zaopatrzony w sprzęt.

Ostatanio przy LZS z Rogowa powstała również sekcja bokserska. Sprzętu dostarczyła Gminna Rada Sportu Wiejskiego. Jest to pierwsza sekcja bokserska na terenie powiatu. W ub. niedzielę gościli w Rogowie bokserzy „Unii" — Żnin remisując z gospodarzami w stosunku 6:6. Wynik ten świadczy o intensywnej pracy całej sekcji oraz postępach jakie czynią bokserzy LZS. Najładniejszą walkę stoczył w wadze koguciej Al. Szymczak (LZS) zwyciężając w drugim starciu Mellera (Unia).

Janusz Książki

Wieczornice sportowe w Siedlcach

Ciekawą formę współpracy nawiązały ostatnio szkolne koła sportowe przy I państwowym gimnazjum i liceum im. B. Prusa i III państw. gimn. i liceu im Królowej Jadwigi w Siedlcach. Dwa razy w miesiącu SKS te urządzają wspólne wieczory świetlicowe na które składają się referaty i dyskusje na tematy aktualne oraz część sportowa i rozrywkowa w postaci pokazów gimnastycznych. Odbyły się już takie dwie wieczornice sportowe, które wzbudziły duże zainteresowanie wśród członków szkolnych kół sportowych. Współpraca ta, trwająca dopiero drugi miesiąc znajdzie z pewnością inne formy kolektywnej działalności i pogłębi ją, przyczyniając się do wychowania aktywnego elementu sportowego wśród naszej młodzieży.

Piotr Gut

Brawo SKS przy publicznej szkole podstawowej nr 2 w Malborku

Do najbardziej żywotnych kół sportowych na terenie Malborka należy koło przy publ. szkole podstawowej nr 2. Powstało ono stosunkowo niedawno, bo dopiero w jesieni roku ubiegłego. Inicjatorem i założycielem koła był nauczyciel szkoły ob. Kocot. Mimo braku sprzętu, młodzi sportowcy wzięli się z zapałem do pracy, budując na pobliskiej łące boisko do gier, bieżnię i skocznię (z której okoliczna ludność wywoziła piasek). Posiadanie boiska i ładnej sali sportowej pozwoliło na racjonalne uprawianie sportu. Młodzieży przyszło z pomocą prezydium MRN, które dzięki staraniom ob. Stankiewiczówny ofiarowało kołu 60 kostiumów gimnastycznych. Dziś koło liczy 120 członków (w tym 50 dziewcząt) i 6 sekcji.

SKS przy szkole nr 2 jest jedynym w powiecie kołem, w którym czynny udział bierze tyle dziewcząt. Zwolennicy ping - ponga martwią się jednak brakiem stołu ping - pongowego zastąpionego przez szeroką, grubą deskę.

Zarząd koła powinien również pomyśleć o planie pracy, bez którego trudno marzyć o pomyślnym rozwoju koła. Ale te braki z całą pewnością będą wkrótce zlikwidowane.

Ireneusz Bieniowski

ZS „Unia" źle się opiekuje kołem koksochemików

Przy Centralnym Zarządzie Koksochemików w Zabrzu 3 istnieje koło sportowe ZKS „Unia", które posiada 2 czynne sekcje tenisową i ping -pongową. Koło posiada 30 młodych i utalentowanych zawodników i zawodniczek oraz dysponuje piękną lecz zaniedbaną do najwyższego stopnia świetlicą. Dekoracja świetlicy nie została bowiem od 8 miesięcy zmieniona. Świetlica przez całą zimę nie opalona ani razu, przedstawia istną lodownię i zawodnicy przychodzący na treningi zmuszeni są pozostać przez cały czas treningu w paltach. Oprócz kilku polepionych kilkakrotnie piłeczek, kilku krzeseł oraz stołu ping - pongowego nic tu nie ma.

Również i kort tenisowy nie został dotychczas wykorzystany całkowicie, gdyż wstęp miały tylko wybrane jednostki oraz kurr.

Sekcja tenisa stołowego dzięki opiece wicemistrza Polski Otremby uzyskała w roku ubiegłym szereg sukcesów jak np. zdobycie mistrzostwa Śląska Zrzeszenia Sportowego „Unia" drużyn niezrzeszonych. Obecnie z powodu przeniesienia służbowego Otremby nikt się już kołem tym nie zajmuje, a drużyna biorąca udział w mistrzostwach C klasy śląskiej zajmuje ostatnią lokatę w swojej grupie. Zdarza się, że sprzęt a w szczególności piłeczki do tenisa stołowego zawodnicy kupują za własne pieniądze. Warto również nadmienić fakt, że zawodniczce sekcji ping - pongowej wyznaczonej na obóz treningowy zrzeszenia sportowego „Unia" w Kluczborku, o którym to zawodniczka dopiero na miejscu przeznaczenia dowiedziała się, że z powodów technicznych jest odwołany, nie zwrócono jeszcze należności za przejazd.

A co na to powie opiekun koła ZS „Unia"?

Chrystian Cymorek

KALISZ. SKS „Mechanik" przy Państw. Mechanicznym zaprosiło drużynę siatkówki KS „Górnik" z Konina z którą zostały rozegrane spotkania. W siatkówce bezapelacyjnie zwyciężyli „Mechanicy" w stosunku 2:0. Olbrzymią niespodziankę sprawili goście w koszu pokonawszy „Mechanika" w stosunku 60:25 (28:11). Mecz ten zapoczątkował stałą współpracę pomiędzy tymi klubami.

Leszek Wodiczko

* * *

CZĘSTOCHOWA. Sekcja narciarska SKS przy Liceum H. Sienkiewicza zorganizowało bieg płaski, jako próbę sportowców szkolnych ubiegających się o odznakę SPO. Mimo nieprzyjających warunków śniegowych 24 uczniów — sportowców ukończyło bieg i uzyskało normy wymagane na SPO. Najlepszy czas uzyskał uczeń 11 klasy Kukulski.

Wiesław Hutny

Tu mówi Nowa Huta

* W Nowej Hucie rozpoczęto przygotowania i treningi do tegorocznych Biegów Narodowych. Do akcji tej przystąpiły wszystkie koła i grupy sportowe, oraz brygady ZMP, istniejące na terenie Nowej Huty.

* Z istniejących grup sportowych w Nowej Hucie jedną z najlepszych okazała się grupa sportowa w Luboczy.

* Drużyna bokserska 51 brygady ZMP w Nowej Hucie nie poniosła w sezonie pierwszym ani jednej porażki. Rozegrane pięć meczy z drużynami Nowej Huty przyniosły z dużą przewagą techniczną i kondycyjną zwycięstwa drużynie 51 brygady ZMP. Drużyna 51 brygady ZMP walczyła w składzie: kol. kol. Mazur, Stupaj, Czermiński, Birlez, Tofil, Sołtys, Żurawski, Kiełczewski, Kujawiński i Piwowarczyk. Należy podkreślić, że najlepszym pięściarzem był kol. Tofil. Zawodnicy całej drużyny zostali nagrodzeni dyplomami, które ufundowała komenda 51 brygady ZMP. Po rozwiązaniu brygady wymienieni sportowcy zostają na terenie Nowej Huty, aby budować ją i krzewić sport wśród młodzieży pracującej Nowej Huty.

Gralak Józef
koresp. „Sportu" Nowej Huty

WYDAWCA: RSW „Prasa". REDAGUJE: Komitet. NAKŁAD RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Katowice ul. Warszawska 8. TELEFONY: 334-03, 334-04, 345-06, 337-24. PRENUMERATĘ przyjmuje i KOLPORTUJE: PPK „Ruch". KONTO wpłat: PKO III 6028. PRENUMERATA: zakładowa miesięczna 1.80 zł, pocztowa miesięczna 3.60 zł, roczna 42.20 zł. SKŁAD i DRUK: RSW „Prasa" Katowice, Sobieskiego 11
E-5 [illegible]

Górnik Janów — Stal Katowice 11:3 (3:0, 6:2, 2:1)

KATOWICE. — W pierwszym dniu świąt rozegrano na Torkacie towarzyskie spotkanie hokejowe pomiędzy Górnikiem Janów, a katowicką Stalą.

Kierownictwo zespołu katowickiego wystawiło do powyższego spotkania eksperymentalny skład, oparty na obiecujących juniorach, totez grało jedynie trzech (w dodatku tylko część meczu) starszych zawodników dawnej, pierwszej drużyny — **Jasiński, Ziaja i Skarżyński I.**

Zespół górniczy wystąpił za to **w najsilniejszym swym składzie** bez Polesia, ale z Gansincem. Górnicy wygrali spotkanie zasłużenie. Przeważali zdecydowanie, zwłaszcza w pierwszych dwóch tercjach nad mniej rutynowanym przeciwnikiem. Mimo wysokiej cyfrowo porażki młodzi katowiczanie zaprezentowali się zupełnie zadowalająco. **Zarówno młody bramkarz Hampel, jak i Licis, Witek, Wilowski, Zawadzki, czy Cuber nie zawiedli pokładanych w nich nadziei.**

Gra należała do ciekawych. Odmłodzona Stal przeciwstawiła większej rutynie i umiejętnościom technicznym Górników maksymalną dozę ambicji. Prowadzone w szybkim tempie spotkanie, toczyło się pod znakiem fair gry. W ciągu całego meczu nie zanotowano żadnych wykluczeń za przekroczenie prawideł gry. Bramki dla Górników strzelili: **Wróbel I 4, Gansiniec i Wróbel II po 2, Wróbel III, Gburek II i Langer po jednej.**

Bramki dla Stali uzyskali: **Jasiński, Ziaja i Cuber.**

Sędziowali: Wycisk i Buszman. Widzów 1000. (c)



Zespół mysłowickiego Górnika, Fot. Boronowski

W poszukiwaniu właściwych dróg

Piłkarze węgierscy nie są z siebie zadowoleni! Znamy wprawdzie wiele krain i wiele ludów, gdzie 60 proc. umiejętności i poziomu piłkarstwa węgierskiego byłoby dostatecznym powodem, by rozwinąwszy pawi ogon świecić innym w oczy pychą i zadufaniem, ale — co kraj, to obyczaj!

Węgrzy mają w futbolu wielką tradycję i jeszcze większe doświadczenie, a przyzwyczajeni do mocnego wina nie upijają się wodą sodową. Zorientowawszy się w porę, że na błyszczącej tarczy pojawiają się podejrzane skazy, zabierają się z miejsca do jej oczyszczenia. Radzą trenerzy, wypowiadają się starzy fachowcy, poszła w kraj ankieta o 15 punktach, która pozwoli wypośrodkować odpowiedź, na jaką czekają dziesiątki tysięcy sportowców, ożywionych ambicją utrzymania piłkarstwa węgierskiego na tradycyjnej wyżynie. Rzućmy okiem wstecz.

Węgierska piłka nożna należała niegdyś do wielkiego środkowo-europejskiego tercetu Czechosłowacja — Austria — Węgry, który przez wiele lat nadawał ton i dominował w kontynentalnej Europie. Wytworzył on własną szkołę i własny styl, w którym zachodziły wprawdzie pewne różnice z uwagi na narodowy charakter i temperament, ale była też i jedna wspólna linia. Z niej to wynikało, że *w piłkę nożną gra się nie tylko nogami ale i mózgiem, że jest ona nie tylko walką ale i... artyzmem!* Ten ostatni pogląd stał się wprawdzie później zarodkiem zjawisk degeneracyjnych, ale to już inna sprawa.

Nowe wlewy w piłkarstwie, narodziny „usztywnień" systemowych nie spotkały się w Wiedniu, Pradze i Budapeszcie z entuzjazmem. A gdy życie wykazało, że konserwatyzm na dłuższą metę nie popłaci, pierwszy Budapeszt zrobił wyłom. Wiedeń pozostał po dzień dzisiejszy wierny starym kanonom i po kryzysie doczekał się obecnie triumfów, mimo „przestarzałej" szkoły. Praga tak długo zwlekała z decyzją, aż pewnego dnia spostrzegła ze zgrozą, że nie tylko nic nie pozostało z dawnej sławy, ale nawet we własnym domu groził zanik przodownictwa na rzecz bardziej w futbolu postępowej Bratislavy. Na wczesną zmianę nastrojów w słowackim futbolu wpłynął zresztą w wielkiej mierze przykład Budapesztu, gdzie już w 1939 roku zdecydowano się na cesarskie cięcie i przystosowano drużyny do nowych wymogów. Że było to słuszne, o tym przekonała nas przyszłość. Bezpośrednio w okresie powojennym węgierska piłka nożna osiągnęła szczytowy poziom i nie brak było opinii, przyznających jej pierwszeństwo w Europie, gdzie nie orientowano się jeszcze zbytnio w walorach, jakie już wówczas reprezentował potężny futbol radziecki.

Imponujące sukcesy węgierskiej piłki nożnej należą wprawdzie jeszcze do doby obecnej, niemniej jednak niepokojące symptomy, ujawniające się w czołówce nie uszły uwagi bacznych obserwatorów. Dowodem tego był choćby ostatni występ warszawski. Węgrzy naturalnie wygrali, ale wynik cyfrowy nie pozostawał w odpowiednim stosunku do ich wysokich kwalifikacji, zarówno indywidualnych jak i zespołowych, wykazanych na boisku. Z naszej strony próbowano fakt ten tłumaczyć zwiększeniem się siły odpornej polskiego futbolu, w rzeczywistości jednak było w tym więcej zasługi złej maniery napastników węgierskich, zwlekających z oddaniem strzału i energicznym przebojem w najodpowiedniejszej pozycji, niż poprawy własnej klasy.

Że tak właśnie oceniono sytuację z kompetentnej strony węgierskiej, o tym świadczy najwymowniej obecna *„akcja ratownicza"*, która następuje w momencie, w którym kryzys nie osiągnął jeszcze pełnego nasilenia i istnieją wszelkie dane, by przy zastosowaniu odpowiednich środków zażegnać go, nim wyrządzi poważne szkody.

Nas uderza w tym wszystkim szczególnie — postawa trenerów węgierskich. Oni to, odpowiedzialni za stan własnego piłkarstwa, biją odważnie i głośno na alarm, nie wahając się przyznać do błędów i szukać środków na ich wyplenienie. Przy wielkich swoich kwalifikacjach bynajmniej nie uważają się za wszechwiedzących i szukają porad i uwag głęboko w terenie. Należy tylko dokładnie wczytać się w ankietę zredagowaną przez węgierską radę trenerów piłkarskich („Sport" nr 23 z 19 bm.), by zorientować się jak wnikliwie i gruntownie podchodzą węgierscy nauczyciele piłkarscy do poważnego zagadnienia. A o tych trenerach należałoby też kilka słów powiedzieć.

Jeśli hegemonia w piłkarstwie środkowo-europejskim ustawicznie się zmieniała, to pod jednym względem bili Węgrzy na głowę Czechosłowaków a w wielkiej mierze i Austriaków. *Dysponowali oni największą ilością ekstraklasowych piłkarzy i zaopatrzyli Europę w największą ilość znakomitych trenerów piłkarskich.* Mogą coś o tym powiedzieć Włochy, które w okresie międzywojennym z niewidocznego kopciuszka urosły na potencję światową, a to dzięki różnym *Hirzerom* i ich towarzyszom.

Mogą coś o tym powiedzieć Francja i Szwajcaria, Niemcy a ostatnio — Szwecja. Słówko może dodać też i Polska od legendarnego już dzisiaj *Posony'ego* poprzez *Zeislerów, Schlosserów* i mało widocznego *Molnara*, którego drobiazgowa praca promieniowała przez wiele lat. Ba, a czyż Wiedeń, kuźnia genialnych talentów piłkarskich, nie był bezpośrednio zapładniany kunsztem węgierskim przez występujących w barwach klubów wiedeńskich, *Nemethów, Kontadów, Gutmannów* i wielu in.?!

Dlatego też głos rady trenerów węgierskich posiada dostateczną wagę i zasługuje, by akcją zainteresowano się również i gdzie indziej, a w szczególności w krajach, które na polu piłkarstwa pozostały daleko w tyle i są wciąż w poszukiwaniu właściwych dróg. Dlatego też należy z wielkim zainteresowaniem oczekiwać wyników ankiety, która stanie się podstawą do wytyczenia szlaków szkoleniowych piłkarstwa węgierskiego w oparciu o wypowiedzi ludzi, dla których teoria jest tylko uzupełnieniem i pogłębieniem szerokiej wiedzy, nabytej w długoletniej praktyce niejednokrotnie na najsłynniejszych boiskach Europy.

Jest rzeczą zrozumiałą, że nie wszystkie leki zalecane piłkarstwu węgierskiemu będą odpowiednie i skuteczne na innym terenie. Niemniej jednak w odpowiedziach na 15 pytań ankiety znajdzie się sporo materiału, który może posłużyć do naprostowania pewnych fałszywych założeń, czy też niedostatecznie rozpracowanych zagadnień, częstokroć zacierających się w zbyt wąskiej, krajowej perspektywie. Już choćby zamieszczona we wspomnianym powyżej numerze „Sportu" wypowiedź znanego trenera budapeszteńskiego Z. *Opata*, zawiera tak wiele interesujących i aktualnych elementów, że należałoby chyba poświęcić jej specjalne omówienie.

OBSERWATOR

Kulą w płot

Będzie tu teraz mowa o wsi ZAMARSKI. Wieś Zamarski, wieś Zamarski... — każdy zapyta — a gdzież to, u licha, jest? Pewnie to jest t. zw. świat deskami zabity, i cóż tam może być ciekawego? A no właśnie, że jest. Wieś Zamarski (swoją drogą dosyć dziwna nazwa) leży sobie o kilka kilometrów od Cieszyna, a jej młodzież, garnąca się masowo do sportu, założyła sobie LZS.

LZS ów mógłby świetnie pracować, gdyby nie brak miejsca, na którym by można było uprawiać rozmaite dyscypliny sportowe, to znaczy po prostu — boiska. I właśnie z powodu tego boiska piszemy dziś o wsi Zamarski.

Bo to sprawa przedstawia się tak: Z początku członkowie LZS-u (z braku laku i opłatek starczy) ćwiczyli i grali na małym placu szkolnym, ale to oczywiście okazało się wkrótce niewystarczające. Kopniesz trochę mocniej piłkę, a ona — buch! — w okno szkoły, albo za płot, na inną parcelę.

Wobec więc powyższego LZS świadom, iż sprawy wychowania fizycznego młodzieży wiejskiej powinny głęboko leżeć na sercu takiej instytucji, jaką jest Gminna Rada Narodowa, zwrócił się do tejże Gminnej Rady Narodowej w Haźlachu (do której Zamarski administracyjnie przynależy) o przydzielenie w obrębie wsi odpowiedniego terenu, który mógłby LZS-owi służyć za boisko sportowe. Po kilkumiesięcznym czekaniu i ponaglaniu prośby, przybyła do Zamarskiego kompetentna komisja ziemska, która po należytych deliberacjach i drapaniu się w głowę, przydzieliła LZS-owi kawałek ziemi.

Ale gdy LZS-owcy zobaczyli ten kawałek ziemi, to nie tylko że zaczęli się drapać w głowy, ale też za nie oburącz się chwytać. Teren bowiem, na którym miałoby być to boisko, składał się z kilkunastu pagórków, nadających się raczej do zjazdów narciarskich czy saneczkowych w zimie, a w lecie do ćwiczeń w t. zw. podejściach górskich, aniżeli do kopania tam piłki, czy uprawiania innych tego rodzaju ćwiczeń. LZS zatem zrezygnował z owego „boiska", które gdyby chciał zniwelować, to by musiał nad tym popracować z kilka lat. — a zwrócił się ponownie do Gminnej Rady Narodowej z prośbą o przydział innego terenu.

Minęło znowu trochę czasu, a po jego upływie zacna Gminna Rada Narodowa przydzieliła LZS-owi inną działkę, tym razem w centrum wsi. Nie była ona wprawdzie szczytem marzeń i posiadała też parę pagórków, ale ostatecznie po przeprowadzeniu własnymi siłami pewnej niwelacji, nadawałaby się w rezultacie świetnie pod boisko.

Wielka więc zapanowała wśród sportowców Zamarskiego radość, że jednak wreszcie będą mieli jakieś boisko, ale rychło ta radość ustąpiła miejsca poważnemu zmartwieniu.

Jakiemuż to? No niech ktoś zgadnie...! Ach, gdyby zgadywał nawet pięć lat, to by nie zgadł...! Dlaczego? A no po prostu — dlatego, że tego by największa fantazja nie wymyśliła. Mianowicie Gminna Rada Narodowa w Haźlachu oświadczyła, że owszem, da LZS-owi ten teren pod boisko, ale pod jednym warunkiem. Że zezwolenie na używanie boiska zostanie wydane dopiero wtedy, jak członkowie LZS-u własnym sumptem i siłami wybudują wokół tego terenu płot długości 130 metrów, a wysoki na 2 metry! A skąd na to mają wziąć fundusze, materiał, siły robocze i td. — to już jest rzeczą obojętną.

No i LZS z Zamarskiego zapytuje nas teraz, co ma z tym fantem zrobić.

Naszym zdaniem, nie pozostaje nic innego, jak wybudować płot, ale wysokości dziesięciu metrów, i nie wokół boiska, lecz wokół Gminnej Rady Narodowej w Haźlachu, tak żeby żaden z radnych nie mógł przez ten płot ani przeleźć ani przeskoczyć. Następnie zaś należy sprowadzać z całego kraju (najlepiej przez „Orbis") wycieczki i pokazywać im poprzez dziury w tym płocie ową radę, jako prawdziwe curiosum w czasach, kiedy wszystkie rady narodowe ustosunkowują się do spraw sportowych jak najżyczliwiej i jak najchętniej.

Może by to wtedy coś pomogło.

BARNABA

(Na podstawie materiału nadesłanego przez naszego kor. terenowego E. Swobodę)

Przed sezonem piłkarskim w ZSRR

MOSKWA. Komitet do spraw kultury fizycznej i sportu przy Radzie Ministrów ZSRR zatwierdził regulamin rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie ZSRR na rok 1951. **W zawodach o mistrzostwo wezmą udział 33 drużyny podzielone na klasy A i B.** W klasie A występuje 15 najlepszych drużyn ZSRR, w tej liczbie kluby moskiewskie: **CDKA, Dynamo, Torpedo, WWS, WMS, Spartak,** drużyny leningradzkie: **Zenit i Dynamo,** tbiliskie: **Dynamo i Spartak,** ukraińskie: **Dynamo i Szachtier,** kujbyszewska drużyna **„Krylia Sowietów"**, łotewski klub **„Daugawa"**, oraz drużyna **Torpedo** z Gorki.

Należy podkreślić, że po raz pierwszy grają w **klasie A drużyny WMS (Wojenne Morskie Siły) i Torpedo z Gorki.**

Według warunków regulaminu 3 drużyny klasy A, które zajmą ostatnie miejsca, przejdą do klasy B, a ich miejsca zajmą 3 najlepsze drużyny klasy B.

Sezon piłkarski rozpocznie się 1 kwietnia. Pierwsze mecze odbędą się w południowych rejonach Związku Radzieckiego. Sezon otwierają drużyny Dynamo i Spartak w Tbilisi. W Moskwie i Leningradzie sezon rozpocznie się 2 maja. Zgodnie z tradycją, w dniu tym spotka się mistrz kraju CDKA i posiadacz pucharu ZSRR drużyna Spartaka z Moskwy.

Kurs PZŁ w Giżycku zakończony

Łyżwiarstwo nasze posiada w swoim rejestrze kilkudziesięciu instruktorów jazdy szybkiej i figurowej. Tytuły te, były w wielu wypadkach pozycjami martwymi, gdyż ich właściciele zupełnie nie udzielają się w sporcie łyżwiarskim.

Wyszkolone na kilku kursach „kadry", poprzestawały często na osiągnięciu tytułu instruktora i na tym kończyła się ich praca. Wiele było przyczyn takiego stanu rzeczy. Jedni traktowali kursy instruktorskie jako możliwości treningu wyczynowego, inni — ci, którzy pragnęli poświęcić się pracy instruktorskiej, nie pogłębiali swych wiadomości gdyż dotychczas zrzeszenia nie posiadały etatów dla kadry instruktorskiej w łyżwiarstwie.

Obecnie wzrost popularności łyżwiarstwa i zwiększające się liczby kadr zawodniczych spowodowały zainteresowanie się zrzeszeń również i instruktorami tej gałęzi sportu.

Polski Związek Łyżwiarski organizując w oparciu o wydział szkolenia kadr GKKF w dniach 17 — 22 marca kurs szkoleniowy w Giżycku, uczynił poważny krok naprzód w sprawie doszkolenia kadr trenerów i reorganizacji tych kadr na nowych podstawach.

Zadaniem tego obozu szkoleniowego, w oparciu o doświadczenia radzieckie, było jednak nie tylko doszkolenie naszej czołowej kadry instruktorskiej, lecz również ustalenie wytycznych dla ujednolicenia systemu szkolenia, tak w jeździe figurowej jak i szybkiej.

W rozpracowaniu właściwego kierunku pracy trenera, ustalono 4 zasadnicze punkty:

1) dokładna znajomość właściwej gałęzi sportu — jazda figurowa lub szybka, tak teoretyczna jak i praktyczna.

2) znajomość zasad sędziowania.

3) znajomość przygotowania torów (lodowisk).

4) uświadomienie polityczne.

Punkty były szczegółowo rozpracowane i kursanci otrzymali i wspólnie ustalali właściwe dane odnośnie każdego z nich.

W punkcie pierwszym wielką uwagę poświęcono ustaleniu właściwych form szkolenia, kładąc duży nacisk na jego ujednolicenie, co jest równoznaczne z wprowadzeniem nowych metod techniki jazdy łyżwiarzy radzieckich.

Mimo iż plan zajęć był bardzo intensywny, łyżwiarze nie zapomnieli o wykorzystaniu swego pobytu, dla propagandy łyżwiarstwa na tutejszym terenie. I tak w niedzielę mimo rzęsistego deszczu, odbyły się zawody propagandowe w jeździe szybkiej na dystansie 500 m., a na zakończenie kursu zorganizowano pokazy jazdy figurowej.

Warunki lodowe jeziora w Giżycku mimo ciepła i deszczu były wspaniałe. Teren ten idealnie nadaje się na bazę szkoleniową dla łyżwiarzy oraz wszelkie zawody — szczególnie w jeździe szybkiej. Olbrzymie paru kilometrowe jezioro (a jest ich tu kilka) pokryte grubym 40 cm. lodem, stwarza wymarzone warunki do treningu w ciągu paru miesięcy zimowych. Nawet w wypadku kompletnej odwilży, można przeprowadzać treningi i zawody, gdyż lód pod lekką warstwą wody jest niezwykle twardy. Dowodem tego były niedzielne zawody w jeździe szybkiej.

Bolesław Staniszewski

Śladem naszych artykułów:

DZIAŁ SPORTU GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ W WARSZAWIE WYJAŚNIA

„nie wypłacenie przez dłuższy okres czasu utraconych zarobków uczestnikom obozu ciężkoatletycznego w Złocińcu spowodowane było likwidacją centralnego ośrodka w. f.

COWF w Złocińcu od sierpnia 1950 r. był przyjmowany przez MON, skutkiem czego przekazanie pieniędzy PZA mogło nastąpić dopiero po zamknięciu ksiąg.

Według informacji udzielonych przez PZA pieniądze na pokrycie utraconych zarobków dla uczestników obozu w Złocińcu zostały przesłane zrzeszeniom w pierwszych dniach lutego br.".

RADA ZKS KOLEJARZ W BYDGOSZCZY WYJAŚNIA:

„Ob. Kujawski był instruktorem sekcji lekkoatletycznej klubu przez okres trzech miesięcy. Pracę w sekcji rozpoczął samorzutnie po ukończeniu kursu przodowników WF na którym przebywał z ramienia szkoły. Płacenie wynagrodzenia przodownikowi bezpośrednio po ukończeniu kursu jest sprzeczne z obowiązującymi przepisami, bowiem każdy wysyłany na kurs kandydat zobowiązuje się przez pewien okres czasu instruować sekcję swego macierzystego klubu bezpłatnie.

Klub po przeanalizowaniu materialnego położenia Kujawskiego wypłacił mu gratyfikację za przeprowadzony trening, angażując go zgodnie z życzeniem sekcji do dalszego prowadzenia treningu, pod kierunkiem ob. Gielskiego, instruktora WF, który zapewni mu fachowe doszkolenie."

U naszych PRZYJACIÓŁ

ZSRR

W MOSKWIE zakończył się trzydniowy turniej bokserski z udziałem czołowych pięściarzy radzieckich. W turnieju tym wielki sukces odnieśli reprezentanci Moskwy, którzy z wyjątkiem wag: lekkiej i ciężkiej zajęli pozostałe pierwsze miejsca. W kolejności wag od muszej do ciężkiej zwyciężyli: **Stiepanow, Garbuzów, Sokołow, Chodakowski, [illegible], Łukianow, Czebotariew, Koczetkow i Szocikas.** Wielką niespodzianką turnieju była porażka wielokrotnego mistrza i reprezentanta Związku Radzieckiego w wadze [illegible], który uległ mistrzowi ZSRR — Szocikasowi.



W MIŃSKU odbył się tradycyjny czwórmecz koszykówki między reprezentacjami **Tallina, Rygi, Wilna i Mińska.** W konkurencji żeńskiej reprezentacja Rygi pokonała w finale Tallin 21:12, w konkurencji męskiej Tallin zwyciężył w decydującym meczu Rygę 42:38.

W ZAKOŃCZONYCH W AŁMA-ATA narciarskich mistrzostwach Związku Radzieckiego slalom kobiet wygrała **Sidorowa** (Moskwa). W slalomie mężczyzn pierwsze miejsce zajął **Filatow** (Moskwa). W biegu zjazdowym na dystansie 2 tysiące m. przy różnicy wzniesień 550 m. tytuły mistrzowskie zdobyli wśród kobiet Bassałowa (RFSRR) wśród mężczyzn Rostaw [illegible].

W ZAKOŃCZONYCH W MOSKWIE rozgrywkach hokejowych o mistrzostwo Związku Radzieckiego brało udział cztery tys. hokeistów. Rozegrano ponad tysiąc spotkań, które w sumie oglądało około miliona widzów. Tytuł mistrza Moskwy zdobyło ponownie Dynamo, wyprzedzając o jeden punkt Spartaka.



19-LETNIA SOŁOWIEWA podczas ostatnich zawodów pływackich w Moskwie ustanowiła nowy rekord Związku Radzieckiego na dystansie 100 m styl. grzbietowym wynikiem 1.07,9.

ZIMOWE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE ZWIĄZKU RADZIECKIEGO w konkurencji drużynowej przyniosły pierwsze miejsce Dynamo przed reprezentacją związków zawodowych. W czasie [illegible] dniowych zawodów ustanowiono 14 rekordów Związku Radzieckiego w hali. Z tych rekordów na wyróżnienie zasługują: doskonały wynik Lippa w pchnięciu kulą — 15,28 m; oraz mistrza Europy Szczerbakowa w trójskoku — 15,28 m. Na liście nowych rekordów znalazły się również dwa wyniki wszechstronnej Czudiny. W biegu na 50 m przez płotki — 11.8 sek. i w skoku w dal — 5,72 m.



CSR

- W Brnie odbył się turniej ping-pongowy z udziałem zawodników którzy uczestniczyli w mistrzostwach świata w Wiedniu, reprezentantów Czechosłowacji, Austrii i Indii. Wielką niespodziankę sprawił młody zawodnik czechosłowacki Turnovsky który został zwycięzcą turnieju dystansując znanych zawodników jak Vaně, Štipka, Slera i innych. W konkurencji kobiet wygrała ekamistrzyni świata austriaczka Pritzi.
- Młoda zawodniczka Pokorna ustanowiła nowy rekord CSR w pływaniu na 50 m. stylem motylkowym osiągając 38,9 sek. Poprzedni rekord wynosił 39,5 sek.
- Wicemistrz ligi hokejowej Vitkovickie Železarny przegrały w towarzyskim spotkaniu w Brnie z drużyną Zbrojovka Židenice w stosunku 5:8 (1:1, 2:6, 2:1).
- Kierownictwo sekcji hokejowej COS zatwierdziło ostatecznie wyniki meczów hokejowych o mistrzostwo ligi pomiędzy zespołami Prościejów — Kral. Pole 18:1 i OD Praga - Budziejowice 6:8. Wyniki te zostały poprzednio zakwestionowane przez niższą instancję z zaleceniem ponownego rozegrania spotkań. Tak więc tabela końcowa mistrzostw pozostała bez zmian.

NRD

NRD W ramach przygotowań do wielkiego wyścigu pokoju Praga — Warszawa kolarze NRD urządzają kilka przygotowawczych imprez. 1 kwietnia organizują już drugi w sezonie wyścig na trasie Berlin — Angermuende — Berlin długości 155 km. W tym wyścigu obok czołowych kolarzy NRD będą również startowali zawodnicy z Niemiec zachodnich. W dniu 8 kwietnia przeprowadzony zostanie 50-kilometrowy wyścig drużynowy, a 23 kwietnia tradycyjny wyścig Berlin — Kotbus — Berlin organizowany przez zrzeszenie sportowe „Rotation", przy współudziale redakcji „Neues Deutschland".